Rok XIII. Nr. 152 (3753) Wilno, Czwartek 4 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przejść Rubikon!!

Dzisiaj wszyscy w Polsce mówią o potrzebie jedności i zgody w narodzie. Wołanie o jedność i zgodę, o skupienie w jedno ognisko wszystkich sił narodowych jest na wszystkich ustach. Nie dawno postulat ten wypowiedział człowiek, który bezsprzecznie jest dzisiaj największym w Polsce autorytetem — Mówił o tem gen. Rydz — Śmigły na zjeździe Legjonistów.

Rozbicie wewnętrzne, rozbicie ideowe, które jest u nas, jest zupełnie bez przykładne. Wszyscy rozumieją, że tak dalej być nie może, że to się musi zmienić. Wniosek ten jest następstwem lekcji poglądowej, jaką nam dały państwa totalne. Zrozumieliśmy w czem leży siła tych państw. Sąsiedzi nasi nie dlatego są silni, że ich państwa obejmują duże terytorja i nie dlatego, że mają wiele bogactw naturalnych, ani wreszcie dlatego, że mają rozbudowany przemysł, aktywny bilans i t. p. Siłą tych państw jest jedność i prężność ideowa społeczeństw. Maksymalne napięcie ideowe, gorąca wiara w swoje posłannictwo i całkowita jedność duchowa — oto są elementy istotnej siły tych państw. Dzisiaj to już wszyscy rozumieją. Stąd powszechne wołanie o skupienie sił narodowych.

Ale pomiędzy rozumieć i realizować jest duży dystans. Teza jest bezsprzeczna, ale brak jej kształtów realnych. Brakuje kropki nad „i". Jest to absolutnie najważniejszy problem państwowy, można powiedzieć śmiało, że to jest sprawa naszego być, albo nie być.

Omawiając to zagadnienie, szukając dróg do najważniejszego celu — do celu jedności narodowej, trzeba odrazu na początku zrobić zasadnicze zastrzeżenie. Drogą do jedności narodowej nie jest paktowanie między grupami i partjami. Pakty i konszachty między partjami nie prowadzą do tego celu. — A zresztą, nie ma z kim paktować. Kandydaci do paktów owszem są. Ci kandydaci to partje polityczne starego autoramentu, partje przedmajowe. — Ale każde dziecko wie przecież doskonale, że partje przedmajowego autoramentu nie stanowią żadnej siły, że są to przytułki polityczne. Jedność narodową osiąga się nie przez kompromisy.

Jest tylko jedna droga do jedności narodowej. Tą drogą jest opromienie nie, porwanie narodu jedną wielką ideą. Tylko wielka dynamiczna idea może dać narodowi jedność i siłę duchową.

W każdym żywym i twórczym narodzie żyje w głębi tęsknota do wielkiej idei. Tęsknota taka jest często niewidoczna, nawet nieuświadomiona, ale nurtuje wewnętrzne życie narodu i źródłem jest wszystkich wielkich porywów. Każdy prawdziwie wielki naród ma głód idei.

W ustrojach demo-liberalnych pierwsze miejsce zajmuje najczęściej demagogja i frazes. Stąd teza, że masy nie są zdolne do zrozumienia i do przyjęcia wielkiej idei, że masom trzeba frazesu — panem et circenses. Już w tem ujęciu jest część prawdy. Demagogja, to tak jak każdy pasożyt, lęgnie się wszędzie, gdzie jest słabość. Ustroje demo-liberalne są najlatwiejszem, najponętniejszem żerowiskiem i trzeba tak kulturalnych i tak wyrobionych narodów, jak Anglja czy Szwecja, by ustrój liberalizmu politycznego nie przerodził się w demagogję. Ale pomimo tych skłonności do upadku żyje w masach głód wielkiej idei. Dowodem tego jest fakt, że masy w wielu państwach zdradziły demo-liberalizm na rzecz ustrojów autorytatywnych. Sympatje mas dla ustrojów autorytatywnych to właśnie przejaw owego głodu idei. — Ludzie chcą być rządzeni w imię i dla celów wielkiej idei. Dlatego o bywatele łatwo rezygnują z wielu praw politycznych, aby mogła nad nimi za triumfować idea.

Ale musi to być idea prawdziwie wielka. — Frazes nie wystarczy. Pod tym względem masy nie dadzą się oszukać.

Jest we wszystkich społeczeństwach jakiś instynkt, jakiś zmysł wewnętrzny, który z niezawodną pewnością pozwoli odróżnić ziarna od plew. Było wielu komedjantów, którzy usiłowali rządzić autorytatywnie żonglując frazesem. (Np. Alfons XIII). Masy nie dały się oszukać. Tylko prawdziwie wielka idea jest zdolna zjednoczyć naród.

Powiedzieliśmy, że u nas zjednoczenie narodowe jest koniecznością. Musimy położyć kres rozbiciu, musimy skupić siły. — Zobaczmy jakie są możliwości osiągnięcia tego celu i jakie drogi ku temu prowadzą. Postaramy się wyjaśnić zasadnicze elementy, które w Polsce warunkują zjednoczenie ideowe narodu.

Element pierwszy — **rządy autorytatywne.**

W naszych warunkach, przy naszej swarliwości, niestałości i przy skłonnościach do histeryzowania tylko jedynie rządy autorytatywne mogą zapewnić zgodę narodową i stabilizację stosunków. — Ustrój demo-liberalny, gdzie każdy ma swobodę działania i organizowania, gdzie obok faszystów działają komuniści prowadzi do zupełnego rozbicia i chaosu. Jest zresztą czemś przejściowem, dopóki prądy skrajne nie nabiorą sił i nie przesądzą dalszych jego losów. Przykładów takich mamy dookoła aż nadto wiele. Dlatego jest pewne, że u nas w Polsce powrót do stosunków przedmajowych, prowadziłby do zupełnego rozbicia. Rozbicie to byłoby jeszcze gorsze od stanu dzisiejszego, bo oznaczałoby zupełne rozproszkowanie społeczeństwa.

Element drugi — element zasadniczy: **wielka idea.**

Idei nie można wymyślić, nie można skomponować. Tu niema miejsca na fantazjowanie. Wielu jest cudotwórców i magików, którzy chętnie komponują programy i ideologje, ale to wszystko musi się skończyć w koszu.

Jeśli niema genjusza, który mógłby natchnąć naród zupełnie nowemi myślami, to się idei narodowej nie wykoncypuje przy biurku. — To trudno i darmo! — Ale idea taka żyje w duszy każdego narodu, leży w jego trzewiach. Stamtąd ją trzeba brać i tylko stamtąd. Widzimy, że wielką ideę dali narodom ci ludzie, którzy najlepiej umieli się wczuć w rytm serca swojego społeczeństwa. Trzeba tę ideę wyczytać z przeszłości historycznej narodu i wyczuć i tęsknot, jakie w narodzie tym nurtują. Trzeba jej szukać w najgłębszych podłożach kultury narodowej. Idea narodowa — to wszystko wielkie i twórcze, co nurtowało i nurtuje w narodzie. — Trzeba to umieć widzieć. — Oczywiście nie do każą tej sztuki daltoniści polityczni. A tych jest wszędzie wiele.

Kto w Polsce ma oczy i uszy otwarte, kto umie widzieć i słuchać i dla kogo nasza przeszłość historyczna nie jest tabula rasa, ten wie, ten czuje czem jest **idea Polski.**

Tej sprawy nie da się omówić w jednym artykule. Ale chcemy wskazać na główne nurty, które dziś tak bardzo są wyraźne i uwypuklić te prawdy, które szczególnie jasno uderzają w naszej tradycji historycznej.

Trzeba być albo zupełnym daltonistą politycznym, albo człowiekiem złej woli by nie widzieć olbrzymiego głodu absolutnej bezkompromisowej tężyzny moralnej, który dziś całą polską młodzież przepaja. Dowód — pielgrzymka częstochowska.

„Kurjer Wileński" napisał, że w czasie pielgrzymki były nadużycia. To prawda! Usiłowano dyskontować pielgrzymkę dla celów politycznych i tośmy napiętnowali. Ale sam fakt, że do Częstochowy udało się 17.000 akademików jak że jest wymowny jakże znamienny.

W młodem pokoleniu polskiem żyje gorące pragnienie absolutnej bezkompromisowej moralności. Dziś pragnieniem całego narodu jest heroiczna postawa moralna. Młode pokolenie żywi wstręt i nienawiść do wszelkiego t. zw. liberalizmu moralnego, będącego produktem materjalistycznego indywidualizmu. Kto dzisiaj apostołuje egoistyczne zasady liberalizmu moralnego jest albo daltonistą, albo naciwodą. — To zresztą syzyfowa dłubanina. — Ktokolwiek w Polsce myśli kategorjami dalekosiężnemi, musi to wziąć pod uwagę. Heroiczna postawa moralna. Bezkompromisowe, absolutne zasady moralności indywidualnej i społecznej to dziś najważniejszy motyw ideowy, żyjący w duszy narodu.

Tęsknoty do urzeczywistniania, ucieleśniania ideałów chrześcijańskich. Znów powołamy się na przykład z pielgrzymką częstochowską. — Te pragnienia nawiązują do wielu prądów, które w przeszłości pociągały i zapalały nasz naród. — Widzieliśmy w historji tak wiele usiłowań, by dać Polsce ideał polityczny, będący ucieleśnieniem zasad chrześcijańskich (np. mesjanizm, postawa ideowa konfederatów barskich, śluby Jana Kazimierza itp.). — Ten nurt dzisiaj tak przemożny jest odnowieniem się prądu, który przez wszystkie czasy żył w naszym narodzie. Brak tutaj miejsca na dłuższe na ten temat wywody.

Dotąd nie zrodziła się własna wielka myśl polityczna. Młodzi entuzjazmują się obcemi wzorami, ze Wschodu i z Zachodu. — Myśl taka jednak daje się wyczytać z kart naszej przeszłości. Swoisty **imperjalizm Polski.** Imperjalizm inny, odmienny niż większości narodów europejskich. — Imperjalizm, któremu obca jest wszelka zaborczość i zachłanność. — Imperjalizm bezkrwawy, pokojowy i twórczy. — Pragnienie organizowania i podnoszenia narodów zacofanych. Pragnienie oddziaływania kulturalnego. — To co się określa skrótem: Idea Jagiellońska. — Przeszczepienie tych akordów przeszłości do dzisiejszej rzeczywistości politycznej, sprecyzowanie ich i realizowanie jest wielkiem zadaniem idącego pokolenia.

Trzeci element zjednoczenia narodowego to — **państwo ideowe.**

Używamy nowego terminu na określenie państwa, które uznaje u siebie jedną naczelną, panującą ideę. Pisaliśmy o tem wyżej. Doświadczenie wykazało, jakie są twórcze i pozytywne elementy państwa totalnego. Przedewszystkiem to że państwa te hołdują idei że są jej oddane na służbę.

Państwo demo-liberalne, państwo ideowo bezbarwne nie jest w stanie wydobyć ze społeczeństwa zbiorowego heroizmu, koniecznego dla przezwyciężenia trudności, które dziś życie nasuwa. Państwo, które jest neutralne wobec walk prądów ideowych, jest już przeżytkiem.

Państwo, które jednakowo traktuje zło i dobro, jednakowo się odnosi do prądów pozytywnych i destrukcyjnych, takie państw nie może być formą zjednoczonego i zorganizowanego narodu.

Idea naczelna winna zapanować nad całem życiem państwowem. Wszystko dla niej. Nic, co się jej sprzeciwia, co z nią koliduje. Cały aparat państwowy oddać na usługę tej idei. Przepoić nią wszystkie dziedziny życia politycznego, wszystko nią naświetlić.

Pokorna służba tej idei zjednoczy rządzących i rządzonych. — Tylko w takich warunkach wytworzy się więź prawdziwie jednocząca i zniknąć może podział na rządzących i rządzonych. Tylko państwo ideowe gwarantuje pełną integralną suwerenność narodu. Pełna suwerenność narodu wtedy się realizuje, gdy wszyscy od dołu do góry stają się robotnikami jednej wyraźnie zarysowanej idei.

Zjednoczenie narodowe jest w Polsce paląca koniecznością — to sprawa bezsporna. — Teza ta prosi o wnioski. — Trzeba postawić kropkę nad „i" — Czas przejść Rubikon jedności narodowej.

Stanisław Stomma.

Mln. Eden szuka porozumienia z Włochami

LONDYN, (Pat). Podczas gdy na ulicach Londynu tłumy wiwatowały na cześć Haile Selassie, min. Eden odbył dłuższe rozmowy z ambasadorem Włoch Grandim, następnie zaś przyjął przybyłego dzisiaj z Paryża ambasadora francuskiego Corbina. Jakkolwiek Foreign Office odmawia wszelkich komentarzy na temat prowadzonej pomiędzy Grandim a Edenem rozmowy, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że za kulisami toczy się pewna dyplomatyczna wymiana zdań, usiłująca doprowadzić do porozumienia między Rzymem a Londynem.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że W. Brytanja gotowa byłaby pogodzić się z faktem aneksji Abisynji przez Włochy, o ileby tylko Mussolini zgodził się złożyć w Genewie wobec Ligi Narodów stosowną deklarację, zapowiadającą, że reżim włoski w Abisynji wzorowany będzie całkowicie na reżimie mandatowym, stosowanym przez Ligę Narodów.

Dotychczas jednak nic nie przemawia za tem, że Mussolini gotów jest tego rodzaju oświadczenie złożyć, przeciwnie, pogłoski, krążące dziś w Londynie a pochodzące ze źródeł włoskich, opiewały, że Włochy wystąpią z Ligi Narodów, o ile Haile Selassie przybędzie do Genewy i dopuszczony będzie w Lidze do głosu.

Uczczenie zasług naukowych P. Prezydenta Rzpltej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego przez uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Na zdjęciu moment wręczania aktu dyplomu dr. chemji honoris causa Panu Prezydentowi przez dziekana prof. Mazurkiewicza.

Sesja Rady L. N. będzie odroczona

LONDYN. (Pat). Odroczenie posiedzenia Rady Ligi, wyznaczonego na 16 czerwca, zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Obecnie jest już tylko kwestją, czy odroczenie nastąpi na tydzień, czy też na dwa tygodnie. Możliwem jest, że rada Ligi Narodów odbędzie się albo 22 albo dopiero 29 czerwca, a zgromadzenie Ligi dnia następnego, t. j. 23 lub 30 czerwca. W związku ze zmienioną sytuacją przyjazd Avenola do Londynu nie jest obecnie przewidziany.

Chiny w przededniu wojny wewnętrznej

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: koła wojskowe uważają, że konflikt pomiędzy Nankinem a Kantonem należy do wewnętrznych spraw chińskich, ale pomimo to, śledzą go bacznie w obawie, iż może on się odbić na stosunkach chińsko — japońskich.

Przypuszczają, iż nie dojdzie do prawdziwej wojny, jeżeli marszałek Sziang Kai Szek nie zajmie stanowiska zaczepnego. Przywódcy południowo—zachodnich Chin zarzucają rządowi nankińskiemu słabość w stosunku do Japonji, domagając się zjednoczenia przeciwko niej całego narodu. Marszałek Cziang Kai Szek okrąża obecnie Kwantung i Kwanghi wojskami, które liczą 400 tys. żołnierzy.

Południowo - wschodnie Chiny przeciwstawiają mu 190 tys. żołnierzy pod dowództwem Czen Czin Tanga, który przeszedł do ofenzywy, wkraczając do prowincji Hunan. Sziang Kai Szek zagraża prowincji Kwanghi od strony Kweiczeu.

Szef sztabu gener. lotnictwa Rzeszy zginął w wypadku samolotowym

BERLIN, (Pat). Ministerstwo lotnictwa donosi: dnia 3 bm. na lotnisku drezdeńskiem spadł samolot, należący do ministra lotnictwa. — Stanowiący załogę samolotu szef sztabu generalnego lotnictwa gen. Wever, który pilotował aparat i kapral Kraus, mechanik, ponieśli śmierć. Generał Goering wydał rozkaz dzienny do lotnictwa, w którym m. in. pisze:

Jeden z naszych najlepszych odszedł od nas. Kanclerz, jako naczelny wódz, dla uczczenia pamięci zasłużonego przy rozbudowie lotnictwa niemieckiego oficera kazał nadać eskadrze gotajskiej nazwę imienia generała Wevera.

Proces o zajścia w Przytyku

Oskarżeni nie przyznają się do winy

RADOM, (PAT.) — Dzisiejsza rozprawa w procesie o zajścia w Przytyku ze względu na uroczystości, związane z obchodem rocznicy Prezydenta R. P. rozpoczęła się dopiero o godz. 10.55.

Trybunał przystąpił do badania oskarżonych. Pierwszy z oskarżonych JÓZEF STRZAŁKOWSKI na kilkakrotne pytania przewodniczącego czy chce złożyć wyjaśnienia co do zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, odpowiada, że obecnie nie złoży żadnych wyjaśnień, natomiast gotów jest je złożyć po zeznaniach świadków. Następni oskarżeni Polacy odmawiają również wyjaśnień, zaznaczając, że złożą je po zeznaniach świadków.

Jak wiadomo, wczoraj wszyscy oskarżeni na pytania przewodniczącego odpowiadali kolejno, **że nie przyznają się do winy.**

Skolei sąd przystąpił do przesłuchiwania następnej grupy oskarżonych Żydów: pierwszy zeznaje HABERBERG, który składa dość obszerne zeznania, opisując przebieg znanych wypadków w dn. 9 marca. Zaznacza on, że w zajściach udziału nie brał, a w szczególności nie miał w czasie zajść w ręku ani kiloña ani młotka.

Następni oskarżeni — Żydzi nie przyznają się do winy i podkreślają, że udziału w zajściach nie brali.

Osk. I. FRYDMAN zaprzecza jakoby bił kogokolwiek laską, lub też strzelał z rewolweru, broni bowiem nie posiadał. — W związku z zeznaniami tego oskarżonego, prokurator zwraca się do osk. Kubiaka o wyjaśnienia.

Osk. Kubiak wyjaśnia na zapytania przewodniczącego i prokuratora, że osk. Frydman z 5 innymi Żydami biegł za nim w krytycznym dniu przez ulice Przytyku i z odległości 50 m. strzelił do Kubiaka, który dokładnie widział w jego ręku rewolwer i słyszał huk strzału. Na zapyta nie obr. Margolisa. Kubiak nie chce udzielić odpowiedzi.

Skolei sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. SZULIMA CHILA LESKI. Oskarżony ten przyznał się przed sędzią śledczym, że z okna swego mieszkania kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru, poczem broń wyrzucił. Przewodniczący wyjaśnił oskarżonemu, że świadkowie zeznawali, iż z okna domu w którym Leski przebywał strzelano. Kaliber kuli znalezionej w zwłokach osk. Wieśniaka zgadza się z kalibrem łusek znalezionych w jego mieszkaniu. W związku z tem oskarżony składa obszerne wyjaśnienia i zaznacza że stał przy straganie swego ojca na rynku. W pewnym momencie zauważył zbiegowisko, a bojąc się o towar zaczął go przenosić do mieszkania, nie zdążył jednak znieść wszystkiego, gdy nadbiegło 20 ludzi, którzy rzucili się na rabunek.

Gdy poszedł zameldować o tem na posterunek policji, mówiono mu, że na rynku sytuacja się znów pogorszyła. Wówczas chciał wrócić do domu, nie mógł jednak tego uczynić, ponieważ bał się przejść przez miasto. Pozostał się w mieszkaniu niejakiego Tennenbauma, który prowadził u niego buchalterję, i zatrzymał się tam półtorej godziny. Gdy się uciszyło poszedł w kierunku domu, gdzie zobaczył gromadę ludzi. Wszedł więc tylnem wejściem do mieszkania i usłyszał głosy i dobijania się do drzwi i okien. Wówczas udał się na pierwsze piętro, aby zobaczyć, co się dzieje. Gdy dobijanie się do drzwi nie ustało, wysunął rewolwer i strzelił z okna trzy razy w powietrze. — Ręki z okna nie wysuwał. Policji na dole nie widział. Słyszał tylko głos Zarychty, który nawoływał do wdarcia się do wnętrza domu. — Trzy naboje jeszcze mu zostały, ale nie były one umieszczone w magazynie rewolweru. Po strzałach napastnicy rozeszli się. Oskarżony zeszedł wówczas na dół z rewolwerem w kieszeni i wyrzucił go do rzeki.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego to zrobił, oświadczył, że nie miał pozwolenia na noszenie broni. Rewolwer nabył w Radomiu na 7 tygodni przed zajściami dla obrony własnej.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że nie zauważył, aby po jego strzałach ktoś na ulicy upadł. — Na pytanie adw. Gajewskiego, czy nie wie, kto zamordował Wieśniaka, odpowiada przecząco.

Ostatni oskarżony Borensztajn nie wnosi do sprawy nic nowego. Do winy się nie poczuwa.

Na tem zakończono badanie grupy oskarżonych Żydów.

Z kolei przewodniczący przystąpił do badania dalszych oskarżonych chrześcijan. Wszyscy w liczbie 31 oświadczyli, że wyjaśnienia swoje gotowi są złożyć dopiero po zeznaniach świadków.

Na tem rozprawę o godz. 16,15 odroczono do jutra godz. 8 rano.

Negus przybył do Londynu

LONDYN, (Pat). O godz. 16 m. 55 według czasu londyńskiego przybył na dworzec Waterloo cesarz Haile Selassie. Na dworcu zgromadziły się tłumy, aby powitać cesarza. Przybyła też na dworzec cała kolonja abisyńska w Londynie.

Negusa powitał sekretarz osobisty min. Edena, który, zgodnie z obyczajem, wita zawsze monarchów państw obcych, przybywających incognito do Anglji. Tłum witał owacyjnie negusa w drodze z dworca do jego mieszkania na West end wpobliżu poselstwa abisyńskiego.

Życzenia dla kardynała Kakowskiego

Marszałkowie senatu, Aleksander Prystor, i sejmu, Stanisław Car, odwiedzili JE. ks. kardynała A. Kakowskiego i złożyli życzenia z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa.

—[::]—

Na fundusz obrony narodowej

POZNAŃ, (PAT). — Urzędnicy starostwa krajowego w Poznaniu oraz podległe oddziały starostwa opodatkowały się na przeciąg jednego roku w granicach od 0.25 proc. do 4 proc. poborów miesięcznych na cele wzmocnienia środków obronnych naszej armji.

Kronika telegraficzna

— **Prezydent republiki Nicaragua** gen. Sacasa podał się do dymisji. Nowego prezydenta mianować ma przywódca powstańców gen. Somoza.

— **Strajki we Francji.** Z Lille donoszą, że strajkujący robotnicy obsadzili wczoraj wieczorem fabryki, w których spędzili noc.

Na podwórzach fabrycznych zorganizowano wiece. Delegacje wręczyły dyrekcjom postulaty strajkujących. Strajk okupacyjny dotychczas odbywa się w spokoju.

— **Kanclerz Schuschnigg przybył do Włoch** na krótki odpoczynek i w najbliższych dniach spotka się z szefem rządu włoskiego. Przewidują, że spotkanie to nastąpi w jednem z miast wybrzeża adrjatyckiego.

— **Przybył do Neapolu marsz. Badoglio,** powitany przez księcia Piemontu, przedstawicieli władz i partji faszystowskiej oraz olbrzymie tłumy, które urządziły na jego cześć manifestację pełną niedającego się opisać entuzjazmu.

— **Strajk pokojówek w Hiszpanji.** W mieście Mola (prowincja Murcia) proklamowały strajk pokojówki. Strajkiem kieruje anarchistyczno-syndykalistyczny związek zawodowy. Pokojówki domagają się podwyżki płac oraz 2 dni wolnych w tygodniu.

W wielkich magazynach „Galeries Lafayette“ wybuchł strajk. Porzucili również pracę robotnicy firmy Doty oraz przedsiębiorstwa filmowego Pathe Natan.

— **O zaostrzenie sankcyj przeciwwłoskich.** Obradujący w Glasgow kongres międzynarodowej federacji stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów uchwalił rewolucję, w której nalega, aby członkowie Ligi Narodów kontynuowali wysiłki w kierunku osiągnięcia rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego, które byłyby do przyjęcia Ligi Narodów, i domaga się utrzymania i zaostrzenia sankcyj.

Poświęcenie kamienia węgielnego gmachu chemji uniwersytetu J.P.



Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu chemji Uniwersytetu J. Piłsudskiego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P., ponadto przybyli min. Świętosławski, min. Roman, b. min. Jędrzejewicz, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni i młodzież akademicka. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. biskup prof. dr. Szlagowski, który następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez dziekana wydz. mat.-przyrod prof. Mazurkiewicza Pan Prezydent R. P. założył kamień węgielny prez symboliczne uderzenie młotkiem w mur. Zdjęcie nasze przedstawia moment poświęcenia kamienia węgielnego przez biskupa Szlagowskiego w obecności Pana Prezydenta R. P. i członków Rządu.

Prezydent Mościcki

Na akademji ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, która się odbyła wczoraj w USB. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz wygłosił następujące przemówienie:

Panie Wojewodo, Excellencjo, Dostojne Zgromadzenie.

W dniu 1 czerwca b. r. minęło 10 lat od chwili gdy Zgromadzenie Narodowe powierzyło godność Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu. Stało się to w okolicznościach następujących. W dniu 31 maja 1926 r. wybrany został na Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Józef Piłsudski, wyboru jednak nie przyjął, wskazując jednocześnie na prof. Ignacego Mościckiego jako na swego kandydata i zalecając tym członkom Zgromadzenia Narodowego, którzy oddali na Niego swe głosy, aby w powtórnem głosowaniu powierzyli godność Prezydenta Rzeczypospolitej, temu właśnie kandydatowi. Woli Marszałka stało się zadość. W dniu następnym wybranym został prof. Mościcki, który na ogólną ilość ważnych głosów 480, przy absolutnej większości 242, otrzymał 281 głosów.

W dniu 1 czerwca już po wyborze na Prezydenta Marszałek Piłsudski w wywiadzie prasowym powiedział o Dostojnym Elekcie między innemi co następuje: „Znam prof. Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mem życiu, podróżując po świecie, zawadziłem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mojem tułaczem nieraz życiu dom pp. Mościckich był dla mnie jednem z przyjemnych odetchnień, które tem mi jest droższem we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarza nabyta przez wychowanie w prawie jednakowych ze mną warunkach, przypominała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple. Prof. Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swojej rodziny na emigracji, lecz również dla tej wielkiej sławy, jaką posiada zarówno w nance jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburbu uzyskując renoszczególnie mię zawsze uderzała w p. Mościcmę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat w dziedzinie elektrotechniki i chemji. Pragnę zaznaczyć że jedna specjalna cecha szczególnie mię zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków do wykonania głównego pomysłu. Śmiał się często, twierdząc iż nieraz te pomocnicze, że tak powiem wynalazki okazywały się znacznie zyskowniejszemi i łatwiejszemi do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak, jak gdyby uciekały od niego gdzieś w dłuższą przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje a jednocześnie przeszkadza w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie wielkich prac i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru. Dlatego też przypuszczam, nieraz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy. Umysł taki, jak prof. Mościckiego nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki maluczkich doktrynek, ciasnych formułek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakiemi ludzie tak chętnie krępują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad większemi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdym zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, myślał o innych kandydatach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego co jest honorem i godnością osobistą nieznoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem iż Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów, w olbrzymiej maszynie państwowej będącej w biegu...".

Sądzę że przypomnienie społeczeństwu tych słów Marszałka Józefa Piłsudskiego to najlepszy hołd złożony w dzisiejszym dniu uroczystym Dostojnemu Jubilatowi. Genjalna intuicja i głęboka znajomość ludzi i tym razem nie zawiodła Marszałka Józefa Piłsudskiego. W latach dalszej wytężonej pracy państwowej obaj Mężowie potrafili tak samo jak dawniej, łatwo się porozumiewać ze sobą, nie krępując siebie nawzajem w wielkiej pracy dla Polski.

To też gdy w roku 1933 upłynęło pierwsze siedmiolecie rządów Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Zgromadzenie Narodowe niewątpliwie kierując się Wolą Marszałka Józefa Piłsudskiego, obdarzyło go tą godnością powtórnie, wyrażając Mu tem najwyższe uznanie i najgorętszą wdzięczność za Jego niezmordowaną pracę dla Polski.

W roku 1934 obchodziła nauka polska 30 lecie pracy naukowej Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Uczczono w Nim wówczas Wielkiego Uczonego, Badacza i Wynalazcę, który Swą wiedzę, talent i zamiłowanie złożył w ofierze Polsce, budząc wiarę w jej siły twórcze wśród swoich i obcych. Nie będę więc mówił dzisiaj o tej stronie działalności Prezydenta Ignacego Mościckiego. Pragnę tu powiedzieć słów parę o Nim, wyłącznie jako Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

I przedewszystkiem pragnąłbym złożyć Mu w dniu dzisiejszym Hołd, jako najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych Państwa. Jeżeli w przeciągu lat dziewięciu Marszałek Józef Piłsudski stworzył z Armji Polskiej, jedną z najlepszych armij w Europie, jeżeli dziś spadkobierca Jego sławy i miłości Narodu generał Edward Rydz-Śmigły dostosowuje ją do zmienionych warunków i okoliczności, to ogromną w tem zasługę ponosi Prezydent Ignacy Mościcki.

Pragnę stwierdzić i przypomnieć, iż pierwszym aktem ustawodawczym po uchwaleniu Ustawy z dnia 1 sierpnia 1926 r., zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca, oraz Ustawy z tejże daty o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, było Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wydane w historycznym dniu 6 sierpnia roku 1926 o wydawaniu dekretów w zakresie najwyższego zwierzchnictwa Sił Zbrojnych Państwa, oraz wydany na jego podstawie tegoż dnia dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, dekretu, który stworzył normy prawne, w których Marszałek Józef Piłsudski w najściślejszej współpracy z Panem Prezydentem Mościckim mogli rozpocząć swą pracę nad wojskiem. Dekret który obowiązywał do dnia 12 maja 1936 r., gdy został wydany nowy, który w zmienionych warunkach umożliwił generałowi Rydzowi Śmigłemu dalszą pracę nad dumą i umiłowaniem Narodu, Jego armją narodową. Już to jedno wystarcza by zapewnić Panu Prezydentowi dozgonną miłość i wdzięczność całej Polski.

Ale Pan Prezydent Rzeczypospolitej dzierży w swych rękach również najwyższe kierownictwo polskiej polityki zagranicznej. I na tem polu Swej pracy państwowej. Prezydent Ignacy Mościcki potrafił najściślej współpracować z Marszałkiem Józefem Piłsudskim oraz obu Jego najbliższymi współpracownikami ministrami Augustem Zaleskim i Józefem Beckiem. Ten olbrzymi wzrost znaczenia i prestigu Polski w świecie jest tej tej współpracy wynikiem. Wydaje mi się że społeczeństwo polskie nie w dostatecznej mierze może uświadomić sobie sukcesy naszej polityki zagranicznej lat ostatnich. To co wisiało jak zmora nad państwem naszem — porozumienie sowiecko-niemieckie zawarte po wojnie w Rapallo — istnieć przestało ustępując miejsca antagonizmowi, który Polska wyzyskać musi by wzmóc swą siłę obronną, i to zarówno w dziedzinie siły materjalnej, jak może i przedewszystkiem zgodnie ze wskazaniem naszego wodza gen. Śmigłego, w dziedzinie moralnej przez zorganizowanie woli zwycięstwa.

A nowa konstytucja na której położył swój podpis niemal w ostatnich dniach swego życia Marszałek Józef Piłsudski, konstytucja która obciąża Prezydenta Rzeczypospolitej największą odpowiedzialnością wobec Boga i historji za losy Państwa, która nakłada Nań obowiązek dbania o jego dobro, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata i skupia w jego osobie jednolitą i niepodzielną władzę państwową, czyż nie ułatwi spełnianie tych wiążących na ród cały wskazań.

I tutaj z głęboką wdzięcznością stwierdzić musimy, iż konstytucja ta nietylko uchwalona i opracowana została za rządów Pana Prezydenta Mościckiego ale za Jego osobisty autorytet i ta wysoka powaga którą potrafił nadać sprawowanej przez siebie godności Prezydenta Rzeczypospolitej przyczyniły się niemało do rozszerzenia Jego uprawnień w nowej konstytucji.

Nie chciałbym w powodzi słów zagubić wielkich historycznych zasług Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego dla Polski, nie mogę jednak w tych murach nie podnieść z gorącą wdzięcznością wielkiej dbałości i pracy Pana Prezydenta nad rozwojem nauki i kultury polskiej. Nie mogę również nie wspomnieć o pracy Pana Prezydenta dla rozwoju gospodarczego kraju. Chorzów, Mościce, Gdynia. Cały przemysł wojenny, serdeczna troska o rolnictwo polskie, oto główniejsze etapy tej pracy, pracy prowadzonej wytrwale i nieustannie z ogromną wiarą w Polskę, jej siły twórcze i ludzi zamieszkujących jej miasta i sioła. Miałem szczęście i zaszczyt osobiście przyglądać się tej pracy przez szereg lat, a towarzysząc Panu Prezydentowi niejednokrotnie w Jego podróżach po Polsce, widziałem jakie zrozumienie potrzeb najszerszych warstw zarówno wsi jak i miasta wykazywał Pan Prezydent budząc urokiem swej postaci w sercach tych, którzy mieli szczęście zetknąć się z Nim chociaż na chwilę uczucia serdecznej miłości i przywiązania.

A wreszcie gdy w pochmurny i zimny wieczór majowy spadł na naród cały najcięższy cios, wśród licznych których nie skąpiło Mu życie, nie załamał się, udźwignął brzemię najcięższej odpowiedzialności i obwieszczając narodowi głosem drżącym od łez i wzruszenia o zgonie Józefa Piłsudskiego, wydał niezbędne zarządzenia, które pozwoliły nam przetrwać te dni pełne grozy i smutku i nic do dzisiaj nie uronić z wielkiej spuścizny Zmarłego Wodza Narodu.

To też serca nasze biją w tej chwili gorącą miłością i wdzięcznością dla Dostojnego Jubilata i z piersi naszych wyrywa się gromki i szczery okrzyk

Żyj nam Panie Prezydencie długie, długie lata ku chwale Polski i Jej Wielkości.

Zielone Świątki w Warszawie

(Po Walnym Zjeździe Literatów Polskich)

Wbrew mądrym tradycjom angielskim, które, jak wiadomo, każą uszanowаć wypoczynek świąteczny, u nas dni świąteczne zużywa się na wszelakie zjazdy, w dni świąteczne pracuje się najgorręcej. Literaci uchodzą za najczulszych wyrazicieli t. zw. „ducha narodowego", to też w tym właśnie „duchu" zwołali swój Zjazd Walny na 30 i 31 maja.

Zjazd Walny jest najwyższą władzą Związku Zawodowego Literatów Polskich, Związek zaś skupia w sobie setki pisarzy, od sław pierwszej wielkości, do pośledniejszych wyrobników pióra, a więc jest faktycznym reprezentantem żywej i wojującej literatury polskiej. Do niedawna jeszcze mieliśmy właściwie nie Związek, ale pięć związków: krakowski, lwowski, poznański, warszawski i wileński. Na skutek reorganizacji w myśl nowego statutu, mamy dziś jeden związek ogólnopolski, składający się z autonomicznych oddziałów prowincjonalnych, oraz warszawskiego. Właśnie poszczególne oddziały wysyłają delegatów na Zjazd Walny, który wybiera władze stowarzyszenia. I tak na obecnym zjeździe wybrano nowy zarząd z Ferdynandem Goetlem na czele. Z Wilna wszedł p. Tadeusz Łopalewski.

* * *

Główną jednak sprawą, która skupiła zainteresowania delegatów i wywołała burzliwą i namiętną dyskusję, był projekt Biura Pracy Literackiej, czy też, jak ostatecznie uchwalono Ajencji Literackiej.

Projekt w zasadzie słuszny, można powiedzieć: piękny. Literaci polscy żyją w krytycznych warunkach materjalnych. Nazywają się literatami „zawodowymi", ale wieluż z nich, prawdę mówiąc, żyje z tego zawodu?! Doprawdy znikoma ilość. Pisarze polscy imają się wszelkich możliwych zawodów, są dziennikarzami, urzędnikami, zasilają kabarety, piszą wzmianki reklamowe... Publiczność nasza nie jest w stanie zapewnić im wystarczających dochodów z pracy ściśle literackiej. Ale publiczność tę, ogólnie mówiąc — odbiorców, klijentelę, można zorganizować. Próbą takiej organizacji był swego czasu projekt ustawy bibljotecznej, o którym teraz cicho. Ajencja Literacka jest nową próbą, bardziej „demokratyczną", liberalną i handlową.

Weźmy np. do ręki gazety codzienne. Jakże niewiele z nich ma ambicje dostarczenia czytelnikom rzeczowej informacji o życiu kulturalnem, dobrze napisanego feljetonu, wartościowej nowelki, czy powieści w odcinku! Zwłaszcza prasa prowincjonalna (nie mówiąc już o brukowej) drukuje w tych działach wypociny, od których robi się mdło, albo też włosy stają na głowie. I nie może być inaczej, jak długo redaktor takiej gazety musi za lepszy towar drogo zapłacić. Otóż jednem z głównych zadań Ajengji będzie dostarczanie prasie prowincjonalnej tych wszystkich utworów literackich na zasadzie abonamentu, bądź też doraźnej umowy. Ta sama powieść, która leży w biurku autora parę lat, ponieważ nabycie jej przekracza możliwości jednego pisma, teraz przesłana przez Ajencję kilku pismom, powiedzmy do Łucka, Białegostoku, Katowic, Torunia czy Wąbrzeżna jednocześnie — będzie kosztowała gazetę ułamek zaledwie pierwotnej sumy, a pisarzowi przyniesie dochód ten sam, albo i większy.

Nie trzeba długo rozwodzić się, że pożytek stąd płynie nietylko materjalny. Podniesienie poziomu kulturalnego prasy, wobec jej ogromnego wpływu wychowawczego na czytelników — co przecież wszyscy codzień obserwujemy — jest palącą koniecznością chwili! Gdyby nawet przy tej okazji kilku zawodowych dostawców „literackiego" śmiecia miało stracić chleb i wziąć się do właściwego sobie sposobu zarobkowania (np. sprzedawania krawatów „3 za złoty") to tylko w całokształtcie sytuacji wyszłoby na dobre.

Jeszcze jedną, nie zawahajmy się powiedzieć — misję ma Ajencja Literacka do spełnienia. Chodzi o naszą prasę emigracyjną, rozsianą po obu stronach „Wielkiego Stawu", jedyną nieraz strawę kulturalną w języku polskim dla mil

Doły i góra w Sowietach

Wzrastająca różnica stopy życiowej elity i szarego człowieka w Sowietach zmusza koła rządowe do poszukiwania środków zaradczych, aby zapobiec utworzeniu się muru chińskiego między poszczególnemi warstwami ludności.

Jednym z tych środków jest nowopowstały ruch żon speców.

Specy, szczególnie wykwalifikowani inżynierowie i działacze gospodarczy, należą do najwyżej opłacanych pracowników w Sowietach. Zarobki miesięczne w wysokości ponad 8000 rubli w technicznych i gospodarczych kołach kierowniczych Związku Radzieckiego nie są rzadkością. Nawet, jeżeli uwzględnimy realną siłę nabywczą rubla, wynosi to, jak na nasze stosunki, prawie 2000 złotych miesięcznie.

Tryb życia żon tych wysoko opłacanych pracowników wywoływał w kołach robotniczych, których stopa życiowa mimo wszystko jest nader niska, zgorszenie. Zbyt przypominał ten stan rzeczy dawny podział społeczeństwa na darmozjadów, którym los się uśmiechnął, których życie podobne jest do drogi kwiatów, i na ciężko harującą rzeszę ludzi pracy.

Wzrost wrogich nastrojów robotników do żon speców nie uszedł uwagi radzieckich kół rządowych. W prasie zaczęły się ukazywać zjadliwe i napastliwe artykuły o żonach speców.

Stary rosyjski wyga dziennikarski, D. Zasławski, ogłosił w „Prawdzie" świetny feljeton, w którym skreślił obraz sowieckiej „baryni" bez retuszu.

W wyniku tej akcji (a chyba i presji rządowej) powstał ruch żon speców. Podstawowem założeniem tego ruchu była zasada, że nie wystarczy być żoną, trzeba ponadto być obywatelką. Ciekawe, że w Sowietach trzeba jeszcze robić takie całkiem nierewelacyjne odkrycia i że najbardziej czynne działaczki tego ruchu dostają za swą pracę społeczną ordery... Cóż właściwie zrobiły te odznaczone przez Stalina osobiście żony speców? — Uporządkowały pod względem estetycznym, gastronomicznym, higjenicznym i finansowym istniejące konwikty i jadłodajnie personelu zakładów przemysłowych oraz ogródki i żłobki dla dzieci. Przy tej okazji wykryły liczne zaniedbania i nadużycia. Przyczyniły się do usprawnienia administracji, której to właśnie obowiązkiem było dbać o należyty stan wszystkich tych instytucyj użyteczności publicznej.

Świadczy to nietylko o dążeniu rządu sowieckiego do przezwyciężenia wytwarzających się na tle nowej selekcji społecznej antagonizmów, lecz również ponownie podkreśla liczne i poważne niedociągnięcia administracji sowieckiej w dziedzinie zdrowotności publicznej i opieki społecznej.

Jak widać, w ciągu prawie 20 letnich rządów sowieckich nie tak dużo znowuż uczyniono w tych dziedzinach, skoro żony speców muszą się troszczyć o stan konwiktów i jadłodajni robotniczych, ogródków i żłobków dziecięcych.

Sp.

Zbyteczne wyrzucanie miljonów

W dziedzinie przywozu książki obcojęzycznej do Polski utrzymuje się, trwający od szeregu lat nienormalny, zły, a stosunkowo bardzo kosztowny dla budżetu państwowego zwyczaj.

Z zestawień, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, wiadomo, że Polska corocznie zakupuje książek i czasopism np. niemieckich na sumę siedmiu do ośmiu miljonów złotych.

Z ogólnej sumy wartości importowanych książek część tylko sprowadzana jest za pośrednictwem księgarstwa polskiego.

Bardzo poważną ilość książek i czasopism, zwłaszcza niemieckich, polskie instytucje naukowe, dysponujące funduszami z budżetów państwowych, także nasi uczeni, praktykujący zawodowcy i olbrzymia ilość osób prywatnych sprowadza je bezpośrednio od wydawców i księgarzy z Wiednia, Berlina, Lipska, Paryża i t. p. W tych wypadkach Polska płaci za książki te i czasopisma pełne ceny katalogowe.

Każdy z zamawiających ponosi nadto każdorazowo oddzielne koszta transportu z zagranicy, opłaty manipulacyjne i t. p. Tymczasem, gdyby te artykuły sprowadzano za pośrednictwem księgarza polskiego, dla nabywcy polskiego byłyby one w tej samej cenie, a nawet tańsze, bo księgarz polski sam ponosi koszta przesyłki, w kraju pozostawałoby z wysyłanych dzisiaj za granicę sum 25—30 proc. stanowiących rabat księgarni krajowych, należny im z tytułu międzynarodowego pośrednictwa handlowego. Zyskałoby na tem księgarstwo polskie, zyskałby też Skarb Państwa przez zwiększenie wpływów z podatku obrotowego i dochodowego od księgarń, załatwiających te tranzakcje. Dziś te kwoty przepadają i dla księgarstwa i dla Skarbu.

NA MARGINESIE

Złota uczciwość
(autentyczne)

Już pisałem: mam przyjaciela, bardzo nerwowy człowiek. Właściwie nie człowiek, a poeta. Poeci zaś patrzą na świat nie tak jak zwykli ludzie.

Nawet myślą obrazami. Nerwy poety są napięte niby struny, na których „otaczający świat" wygrywa rozmaite melodje.

Byle błahostka może zasugerować i wtedy... katastrofa.

Zwłaszcza przy pośpiechu, kiedy tych błahostek jest sporo, zapomina się o rzeczy... najważniejszej.

Chyba wszyscy się zgodzą, że rzeczą najważniejszą jest dla każdego forsa, tembardziej dla literata, któremu „nigdy się nie przelewa".

I proszę:

Wileński dworzec kolejowy. Kasa. Kilka minut przed odejściem pociągu do Warszawy.

— Poproszę o bilet.

Kasjer mechanicznie i milcząco podał mały kwadratowy kartonik.

Mój kolega (on to bowiem był właśnie) wręczył 100 złotych i też... mechanicznie odwrócił się, znikł w tłumie, jak ryba w wodzie.

Myśli pochłonął zjazd literatów, na który jechał. A wiemy: „papieros koncentruje myśl". Białystok. Już?

Dopiero przy bufecie na stacji portfel dał znać, że ze 100 zł. nie zostało ani śladu.

Na szczęście był... ślad.

W głowie zjawił się obraz... wileńskiego dworca. Tak, to tam, przy kasie...

Drogę powrotną do Wilna odbyła pocztówka, zawiadamiająca anonimowego kasjera o „nieszczęśliwym wypadku".

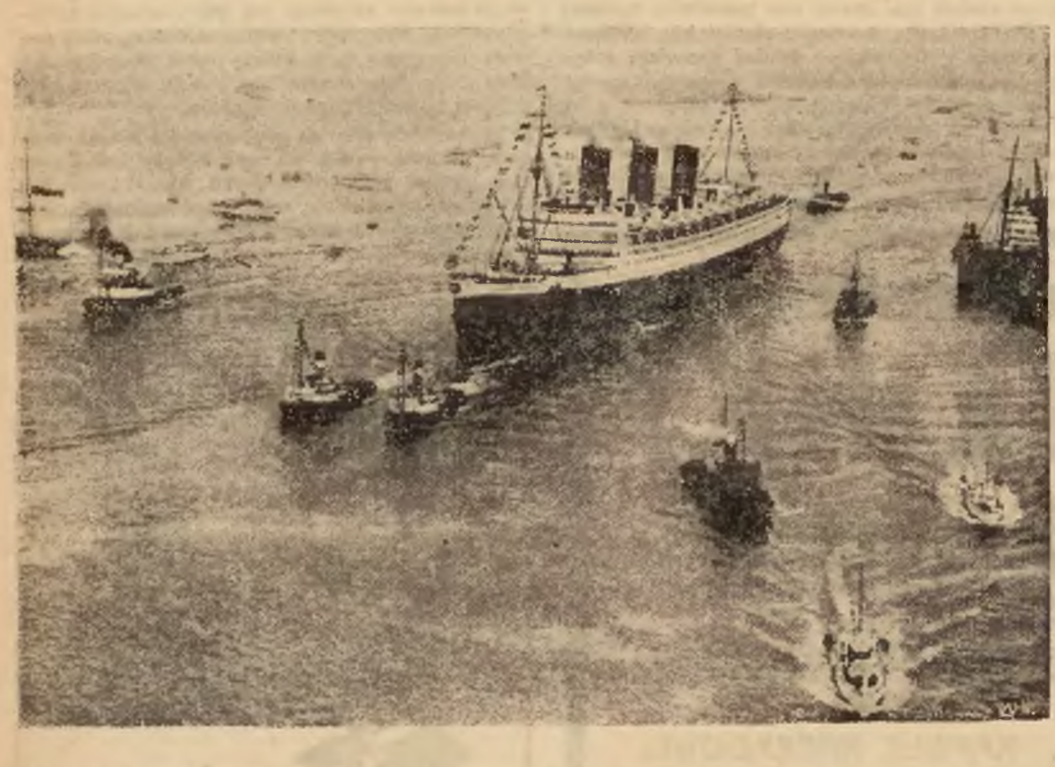
Anonimowym kasjerem okazał się p. Józef Rogowicz, człowiek uczciwy, jak rzadko. Złoty człowiek zwrócił złotówki, mimo, że przecież „po odejściu od kasy żadne reklamacje nie są uwzględniane". Gdyby było więcej takich ludzi, mniejby się panoszyła na świecie nieprawość.

Po kilku dniach, po powrocie z Warszawy, nerwowy poeta „podjął" w kasie kolejowej jak w banku, ładną sumkę.

Podwójnie dziękował kasjerowi, bo gdyby miał przy sobie te pieniądze, napewnoby je zostawił w Warszawie.

amik.

Pierwsza wielka podróż „Queen Mary"



Największy statek świata, angielska „Queen Mary" opuścił Southampton, udając się w pierwszą podróż do Nowego Jorku. Statek ten, według oczekiwań angielskich kół morskich, dorówna szybkością słynnemu, francuskiemu okrętowi „Normandie". Zdjęcie nasze przedstawia „Queen Mary" w czasie opuszczania portu.

P. K O. na Fundusz Obrony Narodowej

Dla uczczenia Jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Prezydjum PKO. przekazało na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 10.000 złotych.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża"

w okresie od 1 do 10 czerwca rozpoczął się w dniu 1 czerwca nabożeństwem solennem, które odbyło się o godz. 12 w kościele św. Katarzyny. Po nabożeństwie uformował się pochód na Rossę celem oddania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pochód przeszedł ulicami Wileńską, Mickiewicza, Zamkową, Wielką i Piwną. Na nabożeństwie byli obecni oraz wzięli udział w pochodzie prezesi, członkowie komitetu oraz Zarządów Okręgu i oddziałów P. C. K. m. Wilna i pow. wil.-trockiego, siostry pogotowia sanitarnego, drużyny ratownicze, koła młodzieży PCK. i in.

Po przybyciu na miejsce, delegacja złożyła wiązankę kwiatów na Mauzoleum, poczem oddano hołd Sercu Marszałka 3 min. milczeniem.

W dniu 7 i 11 czerwca będzie dokonana na mieście zbiórka uliczna na zasilenie funduszów PCK. W tym dniu w południe na placach Orzeszkowej, Katedralnym i Ratuszowym odbędą się pokazy drużyn ratowniczych z dziedziny ratownictwa, a o godz. 16 w ogrodzie Bernardyńskim u podnóża Góry Bekeszowej nad brzegiem Wilenki — pokazy ratownictwa zagazowanych.

Pardwa w puszczy Rudnickiej

Bogaty świat zwierzęcy puszczy Rudnickiej ma w najbliższym czasie wzbogacić się o nowy gatunek ptaka. Będzie to *pardwa*, zamieszkująca jak dotychczas niektóre wschodnie powiaty naszego województwa. W puszczy Rudnickiej pardwa zostanie wpuszczona przez Dyrekcję Lasów Państwowych, która w tym celu poczyniła już odpowiednie przygotowania. Mianowicie ustalono, że ptak ten występuje w tych okolicach, obfitujących w bagna, gdzie rośnie bażyna czarnojagodowa. Ponieważ roślina ta nie występuje w puszczy Rudnickiej, w końcu ubiegłej zimy zasadzono w niej w 40 miejscach bażynę, aby przygotować odpowiednie warunki dla pardwy.

W ten sposób światu zwierzęcemu puszczy Rudnickiej przybędą w tym roku dwa okazy nowe — ryś, który, jak pisaliśmy niedawno, będzie sprowadzony z puszczy Białowieskiej i pardwa.

(w).

jonów naszych rodaków. Prasa ta w przeważającej większości wypadków prezentuje poziom godny politowania. Pomóc jej, dostarczyć należytego materjału choćby darmo, jeśli zajdzie potrzeba — będzie właśnie obowiązkiem Ajencji.

Mniejszej niewątpliwie wagi kulturalnej, ale z punktu widzenia kieszeni naszego chudego literata błogosławione mogą się okazać skutki dobrej organizacji, jeśli chodzi o przekłady z literatur obcych, najrozmaitsze prace, zamawiane przez instytucje i organizacje społeczne, no i wreszcie — artykuły, wiersze i komunikaty reklamowe. I tu przyjemne (dla pisarza) połączy się z pożytecznem (dla instytucji, oraz dla publiczności). W tych bowiem dziedzinach mniej zwykle chodzi o pieniądze i drobne oszczędności, raczej o trudność trafienia do odpowiedniego człowieka, który rzecz zrobi fachowo i na właściwym poziomie. Miejmy nadzieję, że pośrednictwo Ajencji przyczyni się walnie do wyparcia niechlujnej tandety przekładów, jak i innych prac, zamawianych dziś u kogo się zdarzy.

Wszystko to przegłosowaliśmy prawie bezspornie.

Ostre boje i gorące polemiki wywołał tylko właściwie jeden „punkt C" drugiego paragrafu. W tym „punkcie C" chodziło m. in. o „recenzje i krytyki literackie, dotyczące autorów żyjących". — Uwzględnić, czy wyłączyć? W mig Zjazd podzielił się na dwa obozy i zaczęła się walka, godna pióra Homerowego (zwłaszcza, że i Skamandryci tam byli!). Parys lekkomyślny, a chytry, mądry Ukalegon, rozważny Antenor, Hektor szlachetny i obojętny, oraz inni, w pieśni i legendzie przekazani członkowie senatu trojańskiego znaleźliby swoje odpowiedniki na sali przy ulicy Pierackiego 16.

Rzecz ciekawa, że krytycy byli naogół za wyłączeniem recenzyj, litowali się natomiast i nie chcieli dopuścić do takiego upośledzenia — powieściopisarze. — Łatwo można całą Polskę zasypać panegirykiem na czyjąś tam cześć, łatwo też można utrącić w ten sam sposób kogoś niewygodnego... Taka, czy inna „polityka recenzyjna" nazbyt łatwo mogłaby stać się ową kością, o którą niepolitycznie pogryzłby się nerwowy światek pisarski... Po uciążliwych bojach (których bohaterem stał się czarujący p. Ostap Ortwin ze Lwowa) wywojowaliśmy jednak uchylenie krytyki. Tak więc prowincja może drzemać spokojnie i mieć o literaturze sąd własny. W tej dziedzinie Warszawa nic nam nie narzuci. Pisząc te słowa, na pierś własną z dumą spoglądam — jak na... przedmurze. Miłosz, sądzę, robi to samo.

* * *

Sporo było wniosków innych. I tak — sprawa znikomych tantjem, płaconych przez Polskie Radjo. (Nb. — podobno radjofonja polska pierwsza stworzyła światowy precedens płacenia tantjem związkom literackim za t. zw. „utwory martwej ręki", t. zn. za te, których prawa autorskie już wygasły). Dalej, ważniejsza jeszcze, doprawdy przykra sprawa niesłychanej rozpiętości stawek honorarjów za te same rzeczy, a to zależnie od nazwiska autora i... miasta, w którem swój utwór zgłasza. I wreszcie sprawa cenzury, demagogicznie postawiona przez związek warszawski, a uchwalona ostatecznie w formie postulatu, by przyszła unifikacja ustawodawstwa prasowego, oparta była na zasadzie: 1) jawnego przewodu sądowego, oraz 2) wyłącznej kompetencji sądów w sprawie konfiskat prewencyjnych.

Podkreślić należy, że dzięki energji przewodniczącego (Wierzyński) i prezesa Goetla, udało się uniknąć jałowych zadrażnień politycznych, a gros wysiłków skierować na tory realnej organizacji właściwej literatom pracy kulturalnej oraz polepszenia tak ciężkiej u nas tej pracy warunków. Sukcesem sprężystego kierownictwa obrad było zakończenie Zjazdu w sobotę jeszcze, tak że panowie delegaci mogli sobie spędzić święta w sposób dowolny: — w muzeach, kawiarniach i w teatrze, albo też na łonie natury — oglądając brzuchy krowie, wygrzewające się na smętnych piaskach otwockich.

Józef Maśliński.

Nowości wydawnicze

— **Edward Nehring „Dwanaście Miesięcy Pracy w Ogrodzie“.** Wydanie drugie z 44 rycinami. Warszawa 1936. zł. 1.50.

Treść objaśniona rycinami podaje wskazówki i przypomnienia robót w ciągu całego roku: ogólnie w gospodarstwie, w sadzie, w szkółkach, na warzywniku, w ogrodzie ozdobnym, w szklarni; ogromnie ułatwia pracę i czyni zbędnemi wszelkie notowania „ku pamięci“ zwykle zawodne.

— **Nowość lotnicza.** Ktokolwiek chce posiąść elementarne wiadomości z dziedziny lotnictwa jak i szybownictwa, ten musi zapoznać się z lotem ptaków. Otóż ukazała się (jedyna w naszej literaturze) osobna praca Ks. W. Orzecha p. t. **„Prawa lotu ptaków odkryte“.**

Nowe drogi i bezpieczeństwo lotnictwa. 6 ilustracyj. Cena 70 gr. bez przesyłki. Do nabycia w głównych księgarniach. Główny Skład w Księgarni Krakowskiej, Kraków, św. Krzyża 13.

Polska w hołdzie P. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

WARSZAWA, (Pat). W dniu obchodu dziesięciolecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego stolica przybrała odświętny wygląd.

Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych.

O godz. 9 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego udał się do katedry, gdzie J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św. na intencję Dostojnego Jubilata.

W nabożeństwie wzięli udział: rodzina Pana Prezydenta R. P., generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, rząd in corpore z p. premjerem gen. F. Sławoj Składkowskim, marszałek Senatu Al. Prystor, marszałek Sejmu Car, korpus dyplomatyczny z J. E. ks. nuncjuszem apostolskim Marmaggim.

DEFILADA.

Po skończonem nabożeństwie poczęli przybywać na pole mokotowskie przedstawiciele władz.

Na specjalnie przygotowanych trybunach zajęli miejsca członkowie rządu z premjerem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Punktualnie o godz. 10 witany hymnem narodowym przybył na plac rewji Pan Prezydent R. P. oczekiwany przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego i p. ministra spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Po odebraniu raportu, Pan Prezydent R. P. w towarzystwie ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego, przejechał otwartym samochodem, wzdłuż długich szpalerów młodzieży szkolnej witany gromkiemi okrzykami „niech żyje“.

Skolei Pan Prezydent R. P. przywitał się z generalicją, poczem zajął miejsce na trybunie, w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego i p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

O godz. 10.15 rozpoczęła się defilada prowadzona przez dowódcę O. K. I gen. Trojanowskiego, w której wzięły udział oddziały wojskowe i organizacje przysposobienia wojskowego, witane serdecznemi okrzykami przez publicznoć.

Po skończonej rewji Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał na Zamek.

NA ZAMKU.

Po przyjęciu hołdu na stadjonie Wojska Polskiego, Pan Prezydent R. P. udał się wraz z otoczeniem na zamek, gdzie przyjmował życzenia od przedstawicieli władz i społeczeństwa.

O godz. 17.30 Pan Prezydent R. P. przyjął życzenia w gabinecie pracy od generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego, prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego, marszałka Senatu Aleksandra Prystora oraz marszałka Sejmu Stanisława Cara.

HOŁD WOJSKA.

Z sali Canaletta Pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie domu cywilnego i wojskowego do sali audjencjonalnej, by przyjąć życzenia od wojska. Na przybycie Pana Prezydenta R. P. oczekiwali generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, p. minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki, generalicja z inspektorami armji na czele, dowódcy wszystkich jednostek, szefowie departamentów, oddziałów i biur, oficerowie sztabowi do prac w G. I. S. Z., dowódcy pułków, komendanci szkół itd.

Gdy Pan Prezydent R. P. wszedł na salę, wśród ogólnej ciszy przemówił doń w krótkich serdecznych słowach generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, składając w imieniu armji wyrazy hołdu Panu Prezydentowi R. P. jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych:

„Panie Prezydencie!

W imieniu wszystkich tu obecnych i całości sił zbrojnych proszę o przyjęcie głębokiego żołnierskiego hołdu w dniu tak wyjątkowym, w dniu 10-lecia piastowania najwyższego dostojeństwa w państwie, reprezentującego honor i powagę Rzeczypospolitej, a równocześnie najwyższą i największą odpowiedzialność.

Zarazem proszę o przyjęcie naszych gorących życzeń na dalszą szczęśliwą pracę dla dobra naszej ojczyzny.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, niech żyje“!

Okrzyk ten obecni z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Pozatem składały życzenia różne delegacje i przedstawiciele Sejmu, Senatu, urzędów, samorządów i in.

ZAMIAST PRZYJĘĆ NA ZAMKU.

Pan Prezydent R. P. ofiarował na pomoc bezrobotnym 10 tys. złotych zamiast przyjęć reprezentacyjnych na zamku.

UROCZYSTOŚCI W CAŁEJ POLSCE.

Jak donoszą depesze, we wszystkich miasta, miasteczkach i mniejszych miejscowościach odbyły się uroczystoci ku czci Pana Prezydenta R. P. z okazji dziesięciolecia sprawowania przez Niego władzy.

Wilno złożyło hołd Dostojnemu Jubilatowi

Wilno uroczyście obchodziło jubileusz dziesięciolecia sprawowania władzy przez Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

NABOŻEŃSTWO I DEFILADA.

W godzinach rannych odprawiono na intencję Pana Prezydenta nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a o godzinie 10 na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawiono mszę św. polową, na której byli obecni pp. wicewojewoda Jankowski (w zastępstwie niedysponowanego wojewody Bociańskiego), gen. Skwarczyński, rektor U. S. B. prof. Staniewicz, prezydent miasta dr. Maleszewski, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, organizacyj społecznych i tłumy publiczności. Mszę św. odprawiono przy pięknie ozdobionym zielenią, kwiatami i tkaninami o barwach narodowych ołtarzu polowym, skonstruowanym z pontonów, na tle olbrzymiego transparentu z emblematami 10-lecia (rzymska biała 10-ka na czerwonem tle). Wpobliżu ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe. Po nabożeństwie wysłuchano krótkiego kazania, w którem podniesione zostały zasługi Dostojnego Jubilata.

Następnie odbyła się defilada wojskowa, którą przyjął gen. Skwarczyński.

ALBUM DLA PANA PREZYDENTA

2 bm. o godzinie 18 dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie p. Edward Szemioth wręczył w imieniu organizacyj społecznych, istniejących na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, nadleśniczemu nadleśnictwa Rudniki, inż. Antoniemu Sikorskiemu album z artystycznemi zdjęciami z puszczy Białowieskiej. Inż. Sikorski z leśniczym Ołdakiem i gajowym w dniu w dniu 2 b. m. udali się do Warszawy, aby w dniu 3. b. m. na audjencji doręczyć album w dowód hołdu od leśników wileńskich Panu Prezydentowi. (Album zawiera zdjęcia Jana Bułhaka, oprawny jest w tkaniny wileńskie, a na okładce ma rysunek piórkowy art. Korsaka, przedstawiający łosie w puszczy).

Wczoraj w Dyrekcji Lasów Państwowych o godz. 9 rano odbyło się uroczyste zebranie. Dyr. E. Szemioth wygłosił przemówienie, poczem zebrani trzykrotnie wznieśli okrzyk ku czci P. Prezydenta. Następnie inż. Dankiewicz wygłosił krótką prelekcję o życiu i czynach P. Prezydenta.

Organizacje społeczne na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych: Przysposobienie Wojskowe Leśników, „Rodzina Leśników“ i Związek Leśników, wysłały depesze hołdownicze.

AKADEMJA W U. S. B.

O godz. 17 m. 30, w auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, odbyła się urocz. akademja ku uczczeniu 10-letniego sprawowania władzy przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, a honorowego doktora Uniwersytetu wileńskiego. Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz licznie zgromadzonej publiczności, dłuższe przemówienie poświęcone Dostojnemu Jubilatowi wygłosił rektor U. S. B. prof. Witold Staniewicz. (Przemówienie to zamieszczamy na str. 3).

Następnie zgromadzeni uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą treści następującej:

„Zgromadzeni w dniu 3 czerwca 1936 r., w auli Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wobec licznie przybyłych przedstawicieli władz państwowych zarówno wojskowych jak i cywilnych, duchowieństwa wszystkich wyznań, samorządu i społeczeństwa wileńskiego — rektor, senat, profesorowie, siły pomocnicze, urzędnicy i młodzież akademicka wskrzeszonego wolą Józefa Piłsudskiego Uniwersytetu Wileńskiego — przesyłają Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie a nasz Doktorze Honorowy wyrazy gorącej wdzięczności za Twą pracę dla Polski, wznosząc gromki okrzyk: Pan Prezydent Ignacy Mościcki niech nam żyje długie lata ku chwale Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Rektor STANIEWICZ“.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE NA PLACU MARSZAŁKA PILSUDSKIEGO.

O godz. 18 m. 30 na placu im. Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste zebranie obywatelskie ku czci Pana Prezydenta. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą Jankowskim na czele oraz liczne organizacje społeczne, kompanja piechoty, poczty sztandarowe szkół wileńskich i tłumy publiczności.

Przemówienie okolicznościowe do zebranych wygłosił prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uchwalono następnie wysłać do Dostojnego Jubilata depeszę treści następującej:

„Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki. Warszawa — Zamek.

Obywatele miasta Wilna, zebrani w dniu dzisiejszym na placu Marszałka Piłsudskiego dla zbiorowego uczczenia dziesieciolecia Twej Panie Prezydencie pracy na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej w uczczeniu zasług, położonych przez Ciebie dla kształtującego swój byt niepodległy Państwa przesyłają Ci z miasta Marszałka wyrazy głębokiej wdzięczności, czci i przywiązania“.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TYM RAZEM „CZAS“ MA RACJĘ.

„Czas“ pisze o nierównomiernem roz łożeniu podatkowem przy kredytach bu dowlanych:

Przypuśćmy, że koszty budowy domu wynoszą miljon złotych. Jeśli jest to dom wybudowany przez bogatą jednostkę z włas nych dochodów, to uzyskuje ona zwolnienie od podatku dochodowego od owego miljo na, a więc od maksymalnej stawki 35 proc., czyli otrzymuje bonifikatę w wysokości 350 tys. zł. — niezależnie od tego, że przez zmniejszenie sumy podpadającej pod opodat kowanie zniża się jej skala podatkowa od tej części dochodu, która nie została zużyta na cele budowlane.

Jeśli ten sam dom, wybudowany jest przez spółdzielnię np. urzędników, płacących przeciętnie dajmy na to 5 proc. podatku do chodowego, wówczas bonifikata podatkowa wynosi tylko 50 tys. zł. i stosunkowo rów nież niższą jest bonifikata, z tytułu zmniej szenia procentu stawki podatkowej.

A dalej:

Ten system stwarza specjalnie sprzyjają cą konjunkturę dla budownictwa prowadzo nego przez podatników wybitnie bogatych, z którymi dzięki ulgom podatkowym uboższi podatnicy nie są w stanie konkurować.

Nie oznacza to, aby ulgi dla nowowzno szonych budowli (jak wogóle dla nowych inwestycyj) nie były celowe. Nie oznacza to również, aby idea progresji była w podat ku dochodowym w zasadzie zła.

NASZ REGJON.

Gazeta Polska, omawiając naszą poli tykę zagraniczną omawia państwa, któ re wchodzą w krąg naszego regjonu dy plomatycznego i tak określa ten regjon:

Naszym regjonem właściwym jest regjon północny, bałtycki; wszelkie tu dziejące się rzeczy są nam bliskie i obchodzą nas we wszystkich szczegółach. Jugosławja opiera się o morze Śródziemne, o Adrjatyk. Dale kie są od nas te błękity i dziejące się nad niemi sprawy. Ale Jugosławją opiera się również na Dunaju. Sprawy regjonu dunaj skiego nie są już dla nas tak dalekie. Inte resują nas ogólnie jako całość. Z szeregiem państw regjonu dunajskiego łączą nas też stosunki specjalne. Z Rumunją jest to kon takt ustalony, oparty na bilateralnym układzie sojuszniczym; z Węgrami odwieczna przy jaźń historyczna, której stałości dała wyraz ostatnia wymiana wizyt szefów rządów obu państw.

Polska nie może jednak w myśl artykułu ograniczać się do tego natural nego regjonu. Gazeta Polska podkreśla wzmożoną aktywność naszej polityki za granicznej poza granicami tego regjonu.

Czy jednak Gazeta Polska wyczerpa ła „listę państw“ do naszego regjonu wchodzących? Bo jakie były kryterja w jego ustaleniu? Jeśli bowiem poprawność sąsiada czy przyjaźń, to z państw bałtyckich wyłącza się Litwę. Jeśli zaś kryterjum jest odwrotne — jak jest z Czechosłowacją?

Zagadnienie niby teoretyczne. A jed nak musimy zdać sobie jasno sprawę, jakie państwa uważamy za „nasz reg jon“ dyplomatyczny.

Wut.

Klęska chrabąszcza kasztanowca

Klęska chrabąszcza kasztanowca, któ ra nawiedziła w tym roku niektóre tere ny ziem naszych, jak Grodzieńszczyznę, część powiatu wilejskiego oraz niektóre gminy innych powiatów wojew. wileń kiego, wyrządziła dość poważne szkody.

Spoczątku miljony żarłocznych chra bąszczy narzuciły się na młode listki brzóz, niszcząc prawie całkowicie gór ną część korony tych drzew potem zaś, po upływie paru tygodni przerzuciły się na inne drzewa liściaste — co zaobser wowano szczególnie w powiecie wilejs kim i gminie niemenczyńskiej. Przez zniszczenie ulistwienia drzew, chra bąszcz nie przynosi szkód doraźnych, odbija się to jednak na przyroście drzew a jeżeli chodzi o drzewa owocowe, któ re również kasztanowiec atakuje, to wpływa bardzo ujemnie na ich owoco wanie.

O wiele większe natomiast szkody przynosi chrabąszcz kasztanowiec w o kresie swego rozwoju od jajka do pędra ka i owadu, który to okres, jak wiemy, trwa pięć lat. Pędrak kasztanowca zja da korzonki młodych drzew i niszczy całkowicie nieraz dziesięcioletnie kultu ry sosnowe.

To też walka z kasztanowcem, pro wadzona obecnie na terenie 5 tys. ha. przez rolników i 25 nadleśnictw Wileń skiej Dyrekcji Lasów Państwowych, a polegająca na zbieraniu i zabijaniu chra bąszczy, ma na celu nietyle ochronę do raźną lasów przed tym szkodnikiem, ile uniemożliwienie mu złożenia jaj do zie mi.

Jak podawaliśmy, walkę z chrabąsz czem na terenie nadleśnictw prowadzą specjalne drużyny. Drużyn takich zor ganizowano około 200. Oprócz tego sku puje się kasztanowca litrami od wiejs kiej ludności.

Zebrano już ogromne ilości chrabąsz czy. Naprzykład na terenie trzech nadle śnictw w ciągu paru tygodni, zebrano ponad 50 tysięcy litrów kasztanowca.

Należy nadmienić, że naogół nie spo dziewano się w bieżącym roku tak sil nej rójki kasztanowca. Natomiast w ro ku przyszłym klęska tego szkodnika mo że wystąpić w dużym stopniu na terenie puszczy Rudnickiej oraz powiatu wileń sko-trockiego — szczególnie w okoli cach Nowej Wilejki. (wł.)

Przydział kontyngentów skór futrzarskich

W związku z II Międzynarodowemi Targami Futrzarskiemi w Wilnie 22.VII — 5.VIII Ministerstwo Przemysłu i Han dlu podzieliło już częściowo przeznaczo ne dla Targów Futrzarskich kontyngen ty skór futrzanych. Dotychczas już były dzielone kontyngenty angielskie, francu skie, hiszpańskie, kontyngenty autono miczne krajów zamorskich i inne.

Objęte kontyngentem skóry surowe, są już częściowo w fabrykach, tak, aże by po wyprawieniu mogły na czas zja wić się na wileńskich targach futrzars kich.

Morze — to płuca narodu

Zamknięcie szeregu organizacyj litewskich

Decyzją władz administracyjnych w pow. święciańskim zostały zlikwidowane litewskie czytelnie T-wa „Rytas“ w miejscowościach przygranicznych Łyngmiany, Pożemiszki i Kal wiszki — z uwagi na działalność tych czytelń, kolidującą z obowiązującem prawem i rozpow szechnianie nielegalnych druków.

KURJER SPORTOWY

Uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego w Augustowie

Odbyła się w Augustowie piękna uroczystość sportowa, która zgromadziła przedstawicieli władz państwowych i licznych gości.

W Augustowie mieści się, jak wiadomo, fil ja Oficerskiego Yacht-Klubu stolicy, nad jezio rem Białem, stanowiące niewątpliwie najpięk niejszy w Polsce ośrodek sportów wodnych, a przedewszystkiem sportu żeglarskiego.

Z chwilą przybycia członka Rady Naczelnej Klubu, ministra Becka, orkiestra odegrała hymn generalski, a następnie na rozkaz Komandora Zarządu Głównego Klubu, płk. Spałka, podnie siona została bandera przy dźwiękach hymnu narodowego. Czynności podniesienia bandery dokonał por. Trzepałko, sekretarz generalny Klubu.

Następnie minister Beck wygłosił przemó wienie, charakteryzujące rolę żeglarstwa w wy chowaniu korpusu oficerskiego i kilka słów po święcił symbolowi bandery klubowej, która po siada znak krzyża, używanego przez naszą ma rynarkę wojenną za czasów Władysława IV.

Przemawiał następnie płk. Spałek, podkreśla jąc doniosłe znaczenie sportów wodnych, a w szczególności wioślarstwa i żeglarstwa, które zmuszają ludzi do obcowania z przyrodą w przeciwieństwie do sportów baiskowych, upra wianych w miastach. Wreszcie komandor Ofic. Yacht-Klubu w Augustowie, płk. Bokalski, po dziękował gościom za liczne przybycie na uro czystość.

Wśród przybyłych gości zauważyliśmy prócz ministra Becka, — posła szwedzkiego, starostę pow. augustowskiego, p. Eichlera, płk. Wielo wiejskiego, prezesa PZTW. — inż. Lolba i w. innych.

Sukcesy polskich strzelców we Francji

Stając po raz pierwszy do okręgowych za wodów lekkoatletycznych Północnej Francji w Liile, mimo ciężkiej konkurencji 17 najpoważ niejszych klubów francuskich — Związek Strze lecki zajął trzecie miejsce w klasyfikacji ze społwej.

Zawodnicy polscy zajęli następujące czoło we miejsca w klasyfikacji indywidualnej:

kula — 1) Zboralski — 11 m. 59 cm., 3) Ur baniak — 11,12 m.

dysk — 1) Urbaniak — 33,68 m., 2) Zboral ski 32,77 m.

oszczep — 1) Urbaniak — 45,42 m., 3) Zbo ralski — 43,37 m.

w biegu na 3000 m. Monczarski zajął trzecie, a Kizieluk czwarte miejsce.

Grabowski jedzie do Ameryki

Znany olbrzym polski ze Śląska, Leon Gra bowski, który pod nazwiskiem Leon Ketchel przeszedł do obozu zawodowych bokserów, usil nie trenuje i szykuje się do debiutu, który wkrót ce odbędzie się w Ameryce.

Ketchel trenował ostatnio w Londynie z nie mieckim bokserem Neuselem, a obecnie znaj duje się pod opieką murzyna Larry Gainsa.

Zajścia w Mińsku Mazowieckim

Mińsk Mazowiecki został wstrząśnięty ohyd nym mordem.

Popołudniu przechodził koło skwerku Kiliń skiego 36-letni wachmistrz Jan Bujak ze swoim bratem Zygmuntem wesoło rozmawiając.

W pewnym momencie zaczepiło braci kilku podchmielonych mężczyzn, którzy zachowali się tak prowokacyjnie, że wywołali awanturę.

Nagle jeden z napastników wyjął rewolwer i czterokrotnie strzelił stylu do wachmistrza, ra niąc go śmiertelnie w głowę.

Po strzałach morderca zaczął uciekać, lecz liczni przechodnie i zwabieni strzałami policjan ci schwytali go. Jest to Judka Lejb Chaskile wicz z Kałuszyna.

Wachmistrz Bujak zmarł przed przybyciem lekarza, osieracając żonę i dziecko.

Wiadomość o zabójstwie wachmistrza wy wołała wrzenie wśród ludności miasta.

Przed wieczorem grupa młodzieży w wieku od 18 do 20 lat w liczbie około 50 osób udała się na teren robót przy budowie szosy, gdzie uzbroiła się w kostki granitowe. Chłopcy rozsy pali się na ulicach miasta i zaczęli rozbijać szyby w oknach mieszkań i w sklepach żydow skich.

Inna grupa młodzieży udała się na szosę, gdzie zaczęto zatrzymywać wozy żydowskie, ja dące do miasteczka. Wywrócono 2 wozy z pro duktami wiejskiemi. Pobito woźnicę 26-letniego Szmula Zajfentregera. Konia okaleczono kamie niami. Pozatem pobito jeszcze dwu Żydów.

Policja rozpędziła manifestantów. Rannego Zajfentregera zabrał do Warszawy autobus ko munikacyjny, gdzie opatrzono go w ambulator jum pogotowia.

W czasie zajść wynikł pożar straganu. Uga szono go w ciągu kilkunastu minut. W szeregu domów wybito szyby.

Jak donosi „Kurjer Warszawski“ w związku z zajściami, jakie po zabójstwie wachmistrza Bujaka zaszły w Mińsku Mazowieckim — do Warszawy zbiegła niemal cała ludność żydow ska, kryjąc się w stolicy u znajomych w dziel nicy żydowskiej. Obecnie zajścia są zlikwidowa ne i życie miasteczka wraca do normalnego trybu.

Stany Zjednoczone pokonane w meczu o puhar Davisa

Z Filadelfji donoszą, że mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Australji zakończył się sensa cyjnem zwycięstwem Australji 3:2.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Australja głów nie grze Crawforda, który pokonał niespodzie wanie Allisona 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W ostat niem spotkaniu singlowem Australijczyk Quist przegrał z Donaldem Budge 2:6, 2:6, 4:6.

Dzięki temu do finału międzystrefowego o puhar Davisa wystąpi Australja. Od lat 7 w fina le tym grały Stany Zjednoczone.

Admira w Warszawie

Po 2 zwycięstwach we Lwowie Admira wie deńska przyjechała do Warszawy, gdzie dziś rozegra na stadjonie Wojska Polskiego mecz z reprezentacją Polski (godz. 17.30). Reprezenta cja Polski wystąpi w składzie: Madejski (Tatuś), Martyna, Sitko (Szczepaniak, Gałecki), Kotlar czyk II, Badura (Cebulak), Dytko; Piec, Matjas, God, Wilimowski, Włodarz (Wostal, Łyko). Za wody prowadzi p. Sznajder.

Marynarka górą

Wśród licznych wygranych, jakie padły w czwartej klasie ubiegłej, trzydziestej piątej Lo terji Państwowej, zanotujemy dzisiaj uczestni ków jednej ćwiartki losu Nr. 194562, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych.



Na fotografji, którą podajemy powyżej wi dzimy pp. bosmanmata Karola Staszyńskiego i mata Wincentego Podsiada, dzielnych podofice rów marynarki, członków załogi przeciwtorpe dowca „O.R.P. Burza“.

Dwaj koledzy — dotychczas kawalerowie — poraz pierwszy grali na Loterji Państwowej i szczęście im odpisało, gdyż już w trzeciej klasie padło na ich numer sto pięćdziesiąt złotych, w czwartej zaś tyle, że każdy ze współwłaścicieli ćwiartki zainkasował w Generalnej Dyrekcji Lo terji Państwowej po pięć tysięcy złotych.

W pierwszej klasie trzydziestej szóstej Loterji każdy z nich już grać będzie conajmniej na ca łą ćwiartkę. Pośpieszyli też zaraz zaopatrzyć się w losy, pomnąc, że ciągnienie rozpocznie się już 18 bm.

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne transmituje Polskie Radjo

Międzynarodowe zawody hippiczne, rozgry wające się rok rocznie na stadjonie łazienkow skim, stanowią imprezę na którą zwrócone są oczy nietylko całej Polski, ale również i całej Europy. Tegoroczne zawody stanowią ostatnią próbę przed XI Olimpjadą, która będzie miała miejsce w Berlinie między 1 a 16 sierp nia. Dodać należy, że Polskie Radjo robi duży wysiłek, żeby transmisje z Olimpjady postawić na najwyższym poziomie. W tegorocznym kon kursie wyjątkowo licznie stawiły się ekipy państw zagranicznych które mając na względzie pierwszorzędny stadjon polski, chcą wypróbo wać swoich jeźdźców przed Olimpjadą w konku rencjach międzynarodowych.

W roku bieżącym staje do zawodów pełna e kipa belgijska, ekipa francuska, łotewska, nie miecka, która bronić będzie Puharu Narodów i rumuńska. Specjalną atrakcję stanowi udział w zawodach ekipy japońskiej, która startować bę dzie również w rozgrywce o Puhar Narodów. Po nieważ jeźdźcy japońscy zdobyli sobie dosko nałą pozycję na olimpjadach hippicznych, więc walka z nimi pozostałych ekip przedstawia spe cjalną wartość.

Ekipa polska jest przygotowana doskonale, jednak szans nie można przewidzieć, bowiem sukcesy zależą zarówno od „humoru“ jeźdźca, jak i formy konia.

Polskie Radjo transmituje najważniejsze dni z zawodów, w których zapewniony jest udział wszystkich ekip wojskowych. Transmise z kon kursów hippicznych nadane będą w dniach: 4 czerwca o godzinie 22.20 (ze stila) rozgrywki o nagrodę Armji Polskiej im. Pierwszego Marszał ka Polski Józefa Piłsudskiego: dnia 6 bm. o godzinie 20.00 (ze stila), rozgrywki o nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych: dnia 7 bm. o godz. 16.30 bezpośrednio ze stadjonu, rozgryw ki o nagrodę Polski imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Puhar Narodów); dnia 8 bm. o godz. 19.30 — konkurs zwycięzców.

Tajna organizacja niemiecka,

dążąca do oderwania Górnego Śląska od Polski, przed sądem

KATOWICE (Pat). Przed izbą karną sądu okręgowego w Katowicach rozpoczął się dziś proces przeciwko członkom zlikwidowanej na Śląsku tajnej niemieckiej organizacji wywrotowej National- Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung. Oskarżeni w liczbie 113 wprowadzeni zostali na salę rozpraw pod silną eskortą policji i umieszczeni zostali na ławach ustawionych w 10 rzędach. Wobec szczupłości miejsca na sali rozpraw publiczność nie została dopuszczona. Oskarżonych bronią adwokaci z urzędu.

Przy stole sprawozdawców zasiedli liczni przedstawiciele prasy miejscowej polskiej i niemieckiej oraz specjalni wysłannicy dzienników stołecznych.

O godzinie 9.45 przewodniczący trybunału przystępuje do sprawdzania obecności oskarżonych, przyczem okazuje się, że czterech spośród odpowiadających z wolnej stopy, a mianowicie osk. Urbanek, Lechnik i dwaj bracia Długajowie nie stawili się, wobec czego przewodniczący zarządza wyłączenie ich ze sprawy z równoczesnem rozpisaniem listów gończych.

Następnie sędziowie Herwy i Głowacki odczytują na zmianę akt oskarżenia, obejmujący 43 strony pisma maszynowego.

Akt oskarżenia

przeciw oskarżonym:

I. Józefowi Zającowi i 118 towarzyszom o zbrodnię z art. 97, § 1 K. K.

a nadto przeciw:

II. Oskarżonym: 1) Józefowi Zającowi, 2) Ottonowi Berneckerowi, 3) Alfredowi Bednarskiemu, 4) Pawłowi Blindzie, 5) Janowi Dziendzielowi, 6) Pawłowi Mordziołowi, 7) Leonowi Wawrzynkowi

o zbrodnię z art. 98-a K. K.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach oskarża Józefa Zająca i pozostałych 118 oskarżonych o to, że

I. Od r. 1935, a oskarżony Józef Zając od r. 1934 — do dn. 14 lutego 1936 r. w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach górnośląskiej części województwa śląskiego w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93 K. K., w szczególności oderwania części obszaru Państwa Polskiego, weszli w porozumienie z innemi osobami, mianowicie należeli i czynnie współpracowali w tajnej organizacji pod nazwą: „National Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung", której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec.

Ponadto oskarżonych Józefa Zająca, Ottona Berneckera, Alfreda Bednarskiego, Pawła Blindę, Pawła Mordziola, Leona Wawrzynka i Jana Dziendziela o to, że

II. W Bytomiu w celu popełnienia zbrodni, określonej w art. 93 K. K., mianowicie oderwania części obszaru Państwa Polskiego, porozumiewali się jako czynni członkowie tajnej organizacji „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung", której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec, z osobami działającemi w interesie obcego państwa przez to, że

A. Oskarżony Józef Zając

1. Z końcem r. 1934 przy współudziale nieżyjącego już obecnie Pawła Maniury zredagował i wysłał do kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera pismo, w którem zawiadamiając go o powstaniu organizacji N. S. D. A. B. na polskim Śląsku prosił o wyrażenie jego zgody i uznanie organizacji,

2. W ciągu r. 1935 trzykrotnie konferował z urzędnikiem niemieckiej policji kryminalnej Baronem, w celu nawiązania kontaktu organizacji N. S. D. A. B. z kierownikami N. S. D. A. B. w Bytomiu oraz w celu wpłynięcia na przyspieszenie załatwienia sprawy w związku z zajętemi przez policję niemiecka drukami legitymacyj członkowskich organizacji N. S. D. A. B. przesłanemi do władz w Berlinie, zaś

B. Oskarżeni Bernecker, Bednarski, Blinda, Mordziol, Wawrzynek i Dziendziel w grudniu 1935 r. i styczniu 1936 r. uczestniczyli w delegacjach członków organizacji N. S. D. A. B. do urzędnika niemieckiej policji Ryszarda Kozuba, aby za jego pośrednictwem wyjednać zatwierdzenie władz państwowych niemieckich dla działalności i celów organizacji N. S. D. A. B. na terenie Polski.

Czyn wskazany pod punktem I stanowi zbrodnię z art. 97 § 1 K. K., a czyny wskazane pod punktem II — zbrodnię z art. 98a K. K.

Na zasadzie art. 19 K. P. K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Katowicach w składzie trzech sędziów.

Uzasadnienie oskarżenia

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że w ciągu r. 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej pewne ożywienie życia organizacyjnego. Ponieważ zjawisku temu towarzyszyły powtarzające się i z różnych źródeł pochodzące

POGŁOSKI O RZEKOMO NASTĄPIĆ MAJĄCYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU PLEBISCYCIE

po wygaśnięciu konwencji genewskiej w r. 1937, już to, że po upływie tego czasu Górny Śląsk automatycznie przypadnie Niemcom i tem podobne fantastyczne wieści dezorjentujące ludność, zwrócono baczną uwagę na przyczyny i źródła tych wieści.

Szczegółowe wywiady doprowadziły wkrótce do pozytywnych rezultatów. W sierpniu 1935 r. uzyskano pierwszą wiadomość, że w okolicy Rudy i Nowego Bytomia tworzy się ściśle zakonspirowana organizacja pod nazwą

„NATIONAL SOZIALISTISCHE ARBEITER BEWEGUNG",

której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia. Dalsze badania i ściśle poufne dochodzenia dostarczyły materjał informacyjny i dowodowy dostateczny, aby w dn. 14 lutego 1936 r. można było przystąpić do likwidacji tajnej organizacji N. S. D. A. B.

Data powstania organizacji N. S. D. A. B. na Śląsku przypada na maj 1934, kiedy to Paweł Maniura nakłonił do współpracy z sobą osk. Zająca i odebrał od niego przysięgę. Dwa tygodnie potem odbyło się pierwsze zebranie nowozwerbowanych członków organizacji w liczbie około 10 w mieszkaniu Zająca w Nowym Bytomiu. Dalsze zebrania odbywały się w miarę zgłaszania się nowych członków, werbowanych

SYSTEMEM ŁAŃCUCHOWYM

przez członków już przyjętych i zaprzysiężonych. To werbowanie członków odbywało się w sposób jaknajbardziej zakonspirowany. Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie poza zebraniem, na którem składali przysięgę, nie wiedzieli o dalszych ogniwach organizacji, sięgających zarówno wgórę do przywódców, jako też wdół do poszczególnych członków. Każdy członek miał obowiązek ściągać nowych członków spośród osób znajomych i bezwzględnie zaufanych stuprocentowych Niemców. Wiadomości o zwerbowaniu nowych ludzi podawał dany członek osobie, która go do organizacji zwerbowała. Tym systemem łańcuchowym wiadomości te docierały do przywódców, od których znowu tą samą drogą wdół dochodziła do poszczególnych kandydatów na członków wiadomość o czasie i miejscu mającego się odbyć zebrania i zaprzysiężenia. Szczególną uwagę zwracali przywódcy organizacji na to, aby do niej werbować możliwie największą ilość b. żołnierzy frontowych z armji niemieckiej (Frontkämpfer).

Członkowie organizacji obowiązani byli do uiszczenia składki zł. 1 gr. 10, w czem mieściły się koszty legitymacji, ponadto każdy składał po 2 fotografje, poczem przygotowywano legitymacje numerowane, legitymacje te jednak dla bezpieczeństwa przechowywane były wraz z fotografjami

ZAGRANICĄ

w Bytomiu — Rosbarku u Nowaka Karola, obywatela niemieckiego.

W organizacji nie posługiwano się nazwiskami, lecz numerami legitymacyjnemi.

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był

SPECJALNY CEREMONJAŁ.

Do zgromadzonych kandydatów przemawiał jeden z kierowników, zagajając zebranie okrzykiem „Heil Hitler". Następował krótki referat o celach i zadaniach N. S. D. A. B. Zmarły w toku śledztwa Paweł Maniura zeznał: „Jednem z głównych zadań N. S. D. A. B. było

PRZYŁĄCZENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA SPOWROTEM DO NIEMIEC,

o czem na każdem zebraniu mówiłem. Po mojem przemówieniu wezwałem wszystkich obecnych do złożenia przysięgi na wierność tej organizacji, a przedewszystkiem dla Hitlera. Przysięgę składał każdy członek zosobna w ten sposób, że powtarzał za mną następujący tekst tej

PRZYSIĘGI

(w języku niemieckim):

„Przysięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że mówię szczerą prawdę, nic nie zatajam. Znam tylko jednego wodza, który nazywa się Adolf Hitler. Walczę za jedno suwerenne mocarstwo, które nazywa się Niemcy. Zobowiązuję się wobec mego wodza do ślepego posłuszeństwa, wiernego koleżeństwa i najwyższej obowiązkowości aż do śmierci. Zobowiązuję się przez swą przysięgę milczeć dopóty, dopóki mi wódz nie rozwiąże języka. Tak mi Boże dopomóż".

Do różnych miejscowości pow. katowickiego wyjeżdżali z upoważnienia Maniury oskarżeni Przykling, Langner, Mrozek i Penther. Na każdem zebraniu przypominano pomimo przysięgi obowiązek ślepego posłuszeństwa i najzupełniejszego wypełniania obowiązków

AŻ DO ŚMIERCI.

Za zdradę organizacji groził Maniura kulą w łeb (zeznanie osk. Styletza). W związku z tem utworzono w łonie organizacji sąd organizacyjny, t. zw. „Fehmegericht" na zdrajców.

Stan organizacji N. S. D. A. B. w grudniu 1935 r. przedstawia Maniura w sposób następujący:

JA BYŁEM FÜHREREM,

czyli „Gauleiterem" na województwo śląskie. Następnie było 2-ch Oberkreisleiterów: Zając Józef i Nikolajczyk Gerhard. Zającowi podlegały prace organizacyjne w pow. świętochłowickim, częściowo w katowickim oraz w pszczyńskim i rybnickim, Nikolajczykowi natomiast w powiatach: Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, i w północnej części pow. świętochłowickiego. W Chorzowie funkcje Oberkreisleitera pełnił osk. Bednarski. Organizacja liczyła kilka tysięcy członków.

CEL ORGANIZACJI N. S. D. A. B.

Z uwagi na to, że organizacja N. S. D. A. B. była najściślej tajna i w łonie jej stosowano najdalej idące środki ostrożności, przeto unikano wszelkiej korespondencji, nie spisywano żadnych protokułów, ani też nie posługiwano się pisemnemi statutami, określającemi cel organizacji.

Z zeznań św. Alojzego Ptoka wynika, że osk. Pilorz był stałym informatorem pewnych czynników niemieckich o stosunkach na polskim Śląsku. Pilorz wysłał do Niemiec szereg sprawozdań pisemnych, które przed wysłaniem dostały się w drodze poufnej do rąk policji polskiej. Ze sprawozdań tych wynika, że zasadniczym celem organizacji było oderwanie Górnego Śląska od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Fakt ten nie został zaprzeczony przez żadnego z oskarżonych o ile nie wypierali się oni wogóle przynależności do tego związku. Niespornem jest, że na ten temat mówiono na każdem zebraniu. Powyższy cel miał być osiągnięty przy użyciu środków nielegalnych aż do wywołania

ZBROJNEGO POWSTANIA WŁĄCZNIE.

Kilkudziesięciu oskarżonych przyznało się w zupełności, że do organizacji N. S. D. A. B. wstąpili i brali udział w jej zebraniach przynajmniej organizacyjnych. W większości też przyznają się do tego, że złożyli przysięgę na wierność kanclerzowi Hitlerowi, według przytoczonej wyżej roty oraz, że uiścili żądane składki pieniężne i złożyli fotografje do legitymacyj.

Führer organizacji Maniura stale zapewniał na zebraniach o istnieniu kontaktu organizacji z władzami niemieckiemi. Jeszcze z końcem r. 1934 za namową Maniury osk. Zając, jak sam zeznaje, udał się do Bytomia, gdzie w mieszkaniu prywatnem szwagra Maniury Gorneckiego napisano

PISMO DO KANCLERZA HITLERA,

mniejwięcej następującej treści: „My niżej podpisani zabraliśmy się do tworzenia „National Sozialistische Arbeiter Bewegung" na polskim Górnym Śląsku. Nasza organizacja liczy już 500 członków. Powiadamiając Kanclerza o powyższem prosimy o wyrażenie zgody i uznania naszej organizacji". Osk. Zając twierdzi, że na pismo to nie otrzymano żadnej odpowiedzi, natomiast osk. Blinda oświadcza, że na jednej z konferencyj u urzędnika niemieckiej policji politycznej Kozuba w Bytomiu, Maniura, nawiązując do tego listu wyraził się, iż

„POŚREDNIO DOSTAŁ ODPOWIEDŹ".

Niezmiernie ciekawe są zeznania św. Alojzego Ptoka, który był w Rozbraku na jednem z zebrań N.S.D.A.B. Obecny tam był

OSOBNIK W MUNDURZE OFICERA S. A. NIEMIECKIEJ,

który wywoływał z listy poszczególnych członków, wprowadził ich do osobnego pokoju i odbierał od nich przysięgę. W pokoju tym na stole ustawiony był portret kanclerza Hitlera, obok płonęły dwie świece, składający przysięgę stawał przed portretem między dwoma członkami S. S. niemieckiej, a oficer S. A. dyktował rotę przysięgi, którą przysięgający powtarzał. Przed odebraniem przysięgi oficer S. A. pytał składającego przysięgę czy wie o co chodzi, a gdy ten mówił, że nie wie, oświadczył, że chodzi o Kampfbund na polskim Górnym Śląsku, który ma na celu odebranie Górnego Śląska i że składający przysięgę ma się ofiarować ojczyźnie. Pozatem świadek ten opisuje, jak razem z osk. Pilorzem wyjeżdżał do Bytomia, gdzie w prezydjum policji konferowano z różnymi urzędnikami na temat organizacji N. S. D. A. B.

W ścisłym związku z zeznaniami św. Ptoka pozostają

DOWODY RZECZOWE

w postaci sprawozdań Pilorza, wysłanych do Niemiec najprawdopodobniej na ręce sekretarza niemieckiej policji politycznej Pethego. Sprawozdania te dostawały się do rąk policji polskiej.

W sprawozdaniu z dnia 28 grudnia 1935 r. pisze Pilorz, że w listopadzie 1935 r. odbyło się drugie posiedzenie t. zw. Spitzenleiter, na którem utworzona została

CENTRALA N. S. D. A. B.

pozostająca w bezpośrednim kontakcie z główną centralą w Bytomiu. Kierownikami tej centrali, jak stwierdza Pilorz, mają być dwaj urzędnicy policji kryminalnej niemieckiej.

W oparciu o treść przytoczonych w akcie oskarżenia dowodów z całą stanowczością stwierdzić należy, że urzędowe czynniki niemieckie poinformowano o fakcie istnienia organizacji N. S. D. A. B. na terenie polskiego Górnego Śląska, o jej działalności, celach, ponieważ:

a) do kanclerza Hitlera przywódcy organizacji Maniura i Zając pisali specjalny memorjał w sprawie N. S. D. A. B.,

b) Pilorz z towarzyszami napisał w tejże sprawie pismo do rejencji w Opolu,

c) Pilorz i inni informowali o organizacji N. S. D. A. B. konsulat generalny niemiecki w Katowicach, żądając w tej sprawie urzędowych wyjaśnień, których im też udzielono w tym sensie, iż władze niemieckie nie znają takiej organizacji,

d) naskutek interwencji członków organizacji N. S. D. A. B. obywateli polskich, policja niemiecka zajęła przechowywane w Bytomiu legitymacje członkowskie i inne dokumenty organizacji N. S. D. A. B., niemniej przeprowadziła w tej sprawie formalne dochodzenia przez protokularne przesłuchiwanie w biurach policji licznych członków organizacji obywateli polskich, których nawet telefonicznie z Polski wzywano do przesłuchiwania,

e) członkowie organizacji N. S. D. A. B. obywatele polscy, zamieszkali na terenie woj. śląskiego, w większych nawet grupach przybywali do Bytomia, gdzie zwłaszcza w miesiącach od grudnia 1935 do lutego 1936 r. odbywało się masowe zaprzysiężenie nowych członków w świetlicach wojskowych organizacyj narodowo-socjalistycznych, których członkowie umundurowani legitymowali wchodzących, a osoby w mundurach S. A. odbierały przysięgę organizacyjną,

f) urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej, jak Baron, oraz policji politycznej, jak Borzucki i Kozub, utrzymywali częsty kontakt z przywódcami i poszczególnymi członkami organizacji N. S. D. A. B. i przyjmowali delegacje jej członków, obywateli polskich, chcących wyjednać za pośrednictwem tych urzędników aprobatę władz niemieckich dla ich działalności w organizacji na terenie Polski. Współpraca tych urzędników policyjnych z przywódcami organizacji N.S.D.A.B. była tak ścisła, iż uważano ich w gronie bardziej wtajemniczonych członków za kierowników bytomskiej centrali N. S. D. A. B. (sprawozdanie Pilorza). Urzędnik Kozub, jak wynika z zeznań Maniury, także organizował na terenie polskiego Śląska kontrwywiad, usiłując wciągnąć do tej pracy Maniurę.

W tych warunkach nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Kozub i jego towarzysze działali

W INTERESIE OBCEGO PAŃSTWA

w rozumieniu art. 98 K. K., a to tak z uwagi na zajmowane stanowisko i związane z niem uprawnienia, jak niemniej z uwagi na charakter ich działalności.

Oskarżeni wogóle nie przeczą, by nie wiedzieli w jakim charakterze działają Kozub i towarzysze, gdyż właśnie dlatego, że mieli tę świadomość oraz oparte na przytoczonych wyżej faktach przeświadczenie, iż władze niemieckie są poinformowane o istnieniu, działalności i celach organizacji udawali się do Kozuba w delegacji bądź pojedyńczo i z nim porozumiewali się, prosili o wyjednanie u jego władz przełożonych, do których nie mieli bezpośredniego dostępu, aby przedstawiły ich postulaty władzom berlińskim, postulaty te zaś szły w tym kierunku, aby oficjalne czynniki niemieckie uznały organizację i dały swoją zgodę, a ewentualnie i pomoc działalności oskarżonych zmierzającej do oderwania polskiego Śląska od Polski, a więc do popełnienia przestępstwa z art. 93 K. K. Tak więc działalność oskarżonych Zająca, Berneckera, Bednarskiego, Blindy, Mordziela, Wawrzynka i Dziendziela wyczerpuje wszystkie istotne cechy zbrodni z art. 98-a K. K.

O godzinie 11.45 odczytywanie aktu oskarżenia zostało ukończone i przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Zeznanie oskarżonego Zająca

Po przerwie zeznaje główny oskarżony Józef Zając lat 31, bezrobotny ślusarz z Nowego Bytomia.

Oskarżony zeznaje w języku niemieckim, gdyż jak twierdzi po polsku nie umie dobrze się wysłowić. Osk. oświadcza, że latem 1934 r. zamierzał wstąpić do Volksbundu razem z Maniurą, lecz wnioski ich o przyjęcie Volksbund zignorował. W jakiś czas potem w r. 1935 zetknął się z Maniurą, który mu oświadczył iż zamierza założyć nową partję pod nazwą N. S. D. A. B.

Dalej osk. Zając twierdzi, że N. S. D. A. B. nie miała łączności z Rzeszą, natomiast Maniura obiecywać miał stale, że założoną przez siebie organizację zalegalizuje u władz polskich. Osk. twierdzi, że do kanclerza Hitlera listu nie pisał, a przysięgę na wierność Hitlerowi złożył dopiero w kilka miesięcy po powstaniu organizacji.

Z Maniurą, jako założycielem i głównym kierownikiem partji, stykał się bardzo często, a nawet wyjeżdżał wspólnie do Bytomia, gdzie nawiązali kontakt z Bauerem, urzędnikiem niemieckiej policji kryminalnej. Osk. Zając zaznacza, iż główną pobudką, skłaniającą go do organizowania partji było „niesprawiedliwe postępowanie organizacyj niemieckich względem oskarżonego i brak jedności w społeczeństwie niemieckiem".

Rozprawa trwa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

BUDŻET LITWY

W n-rze z dnia 28 maja kowieńskiego „Dnia Polskiego“ znajdujemy artykuł p. Konstantego Okulicza o budżecie Litwy. Podajemy go poniżej.

Budżet państwowy Litwy w ostatnich dwóch latach przedstawia się, jak następuje (w milj. litów):

Wydatki	1934	1935
Zwyczajne	207,3	207,5
Nadzwyczajne	40,7	72,3
	254,3	279,8

Dochody	1934	1935
Zwyczajne	235,8	218,8
Nadzwyczajne	21,7	61,0
	257,5	279,8

Rzut oka na powyższe cyfry pozwala stwierdzić, iż: 1) jak w 1934, tak i w 1935 budżet został zrównoważony, a nawet w 1934 r. wykazał niedużą nadwyżkę dochodów w sumie okrągło 3 milj. litów; 2) w obu okresach budżetowych dochody zwyczajne przekraczają sumę wydatków zwyczajnych; 3) wydatki nadzwyczajne w roku 1935 wynoszą sumę równającą się przeszło 1/3 wydatków zwyczajnych, czyli niewspółmiernie wysoką; 4) na pokrycie nadzwyczajnych wydatków została zużyta nadwyżka wpływów zwyczajnych w sumie 11 milj. i wypadło wynaleźć nowe źródła dochodów nadzwyczajnych dla pokrycia brakujących 50 miljonów. Z jakich pozycyj się ona złożyła zobaczymy w dalszym ciągu.

Repartycja wszystkich wydatków w odniesieniu do poszczególnych działów gospodarki państwowej przedstawia się w r. 1935, jak następuje (w milj. litów):

1.	Ogólne wydatki administracyjne	18,2	(6,5%)
2.	Rolnictwo	28.3	(10%)
3.	Lasy państwowe	6.5	(2%)
4.	Monopole państwowe	4.9	(1.8%)
5.	Oświata	36.9	(13%)
6.	Ubezpieczenia społeczne	5.0	(2%)
7.	Sądy i więzienia	10.2	(3,5%)
8.	Wyznania	2.0	(0,7%)
9.	Policja	17.8	(7%)
10.	Komunikacja	50.3	(18%)
11.	Obrona kraju	69.9	(25%)
12.	Zobowiązania Skarbu Państ.	14.8	(5%)
13.	Przedstawicielstwo dyplom.	2.5	(1%)
14.	Reforma rolna i meljoracja	8.7	(3%)
15.	Rozmaite	3.8	(1,5%)
		279,8	**100%**

Powyższe cyfry obejmują sumę wydatków zwyczajnych, jak również i nadzwyczajnych. Najgłówniejsze pozycje tych ostatnich stanowią:

1) wydatki na cele dozbrojenia	24.7
2) spłata zagranicznej „Pożyczki Wolności“	6,5
3) wydatki na cele premjow. wywozu	22,0
4) budowa automatycznej stacji telefon. w Kownie	2,2
5) wydatki inwestycyjne Min. Komunikacji	10,7

Analiza budżetu wszystkich wydatków państwowych za rok 1935 nastręcza następujące uwagi i wyjaśnienia:

W dziale wydatków na **rolnictwo** najpoważniejszą rubrykę stanowią świadczenia Skarbu Państwa na rzecz utrzymania stałych cen produktów rolnych, skupowanych od rolników za pośrednictwem rządowych kooperatyw: Maista sa, Lietukisa i Pienocentrasa. Dopłaty powyższe w roku 1935 spowodu intensywnego skupu zboża (przeszło 3 miljony centnarów pojedyńczych) wyniosły sumę **22 milj. litów** wobec przewidzianej w preliminarzu wydatków nadzwyczajnych sumy 10 milj. Wyżej wymienione kooperatywy rządowe skupiły w roku 1935 od rolników zboża, lnu, inwentarza, oraz produktów mlecznych na sumę około **130 miljonów litów**, przewyższającą o **40 milj.** odnośną sumę w roku 1934.

Zwraca uwagę bardzo nieznaczna suma wydana na rzecz **ubezpieczeń społecznych** w stosunku do wysokości po wyższej pozycji w budżetach innych państw.

Wobec prawie całkowitego zakończenia parcelacji dworów, rubryka **reforma rolna i meljoracje** obejmuje prawie wyłącznie wydatki na cele komasacji wsi oraz osuszenia gruntów.

Nakoniec rubryka **„zobowiązania Skarbu Państwa“** składa się z procentów i rat amortyzacyjnych z tytułu pożyczek zagranicznych oraz zrealizowanej w roku 1935 pożyczki wewnętrznej.

Zobaczymy teraz, z jakich źródeł została pokryta całkowita suma zwyczajnych oraz nadzwyczajnych wydatków wynosząca 279,8 milj. litów.

Dochody zwyczajne	1934	1935	
1) Z podatków bezpośrednich	39,3	38,5	(17%)
2) Z podatków pośrednich	72,5	66,0	(30%)
3) Opłat stemplowych	17,1	17,3	(8%)
4) Monopolów państwowych	25,9	25,6	(11,5%)
5) przedsiębiorstw państwowych (poczta, telef. koleje)	46,2	45,4	(21.0%)
6) z domenów i kapitałów państwowych	24,5	17,5	(8%)
7) Z innych źródeł	10,3	8,5	(4,5%)
	235,8	218,8	100%

Dochody nadzwyczajne	1934	1935
8) z budżetowych oszczędności lat poprzednich	—	19,5
9) z odliczeń od uposażeń urzędników	20,0	22,8
10) z wpływów z tytułu ref. rolnej	0.9	0.7
11) z pożyczki wewnętrznej	—	18,0
12) z innych źródeł	0,8	—
	21,7	61,0
Razem:	257.5	279.4

W rubryce dochodów zwyczajnych zwraca uwagę znaczny spadek wpływów z **podatków pośrednich.** Przyczyną tego jest zmniejszenie się dochodów z ceł z 53 milj. w 1934 do 42 milj. w 1935 czyli o **11 milj. litów,** wywołane zmniejszeniem się importu. Wzamian wpływy **z akcyzy,** wobec uruchomienia w kraju drugiej cukrowni, wzrosły w porównaniu z 1934 r. o **4,6 milj.** Również wpływy z **domenów państwowych** w porównaniu z 1934 uległy znacznej redukcji (o 1 milj.), na co w znacznej części wpłynęło zmniejszenie się dochodów z lasów państwowych (o 5,5 milj.).

Jak widać z zestawienia rubryki dochodów nadzwyczajnych, dla zrównoważenia budżetu roku 1935 wypadło zaczerpnąć z trzech głównych źródeł:

1) z rezerw budżetowych lat poprzednich w sumie 19,5 milj.

2) z pożyczki wewnętrznej w wysokości 18,0 milj.

3) z odliczeń od uposażeń urzędników państwowych w sumie 22,8 milj.

Ta ostatnia pozycja wymaga paru słów wyjaśnienia.

W rubryce wydatków, dotyczących wszystkich poszczególnych działów gospodarki państwowej, stawki uposażeń urzędników państwowych figurują w wysokości z roku 1931. W rzeczywistości zaś, poczynając od roku 1932, faktyczne uposażenia urzędników ulegały stopniowej redukcji. Do roku 1935 zostały one zmniejszone o okrągło 25% pierwotnej wysokości. O sumy zaoszczędzone figurują w wysokości z roku 1931. W rzeczywistości zaś poczynając od roku 1932 faktyczne uposażenia urzędników uległy stopniowej redukcji. Do roku 1935 zostały one zmniejszone o okrągło 25% pierwotnej wysokości. O sumy zaoszczędzone w ten sposób nie zmniejszano odnośnych rubryk wydatków, a wprowadzano je do działu dochodów nadzwyczajnych.

W ten sposób **różnica pomiędzy teoretycznem uposażeniem urzędników państwowych, figurującem w rubrykach wydatków zwyczajnych poszczególnych resortów, a faktycznie wypłacaną im pensją stanowi sui generis fundusz dla wyrównania budżetu Skarbu Państwa.** W ten sposób z tego źródła wprowadzono do budżetu dochodów nadzwyczajnych w 1932 r. sumę 10,8 milj., w 1933 roku — 19.8 milj., w 1934 r. — 20 milj., w 1935 r. — 22,8 milj. i preliminuje się w roku 1936 sumę 23,3 milj.

Na zakończenie parę słów, dotyczących preliminarza na rok 1936.

Wysokość **wydatków zwyczajnych** przewidziana jest na 218,7 milj., czyli o przeszło 11 milj. więcej niż w r. 1935. Z poszczególnych resortów przewiduje się powiększenie wydatków na obronę kraju o 5 milj. litów, na oświatę 1,5 milj. oraz na komunikację o 2 milj.

Wydatki nadzwyczajne przewidywane są w wysokości 60.8 milj. litów, z których główne pozycje stanowią: Min. Obrony Kraju 25 milj., utrzymanie cen produktów rolnych 19,8 milj oraz wydatki inwestycyjne Min. Komunikacji 9 milj.

Dochody zwyczajne przewidziane są w sumie 235 milj., czyli o przeszło 16 milj. więcej niż w 1935 r. Przewiduje się zwiększenie wpływów z tytułu podatków bezpośrednich o 3 milj. litów drogą częściowego zainkasowania zaległości podatkowych rolnych, których ogólna suma wynosi 10 milj.

W związku z zarysowującą się poprawą ogólnej sytuacji gospodarczej wpływy z ceł są również przewidziane o 5 milj. większe niż w r. 1935. Nakoniec dochody z domenów państwowych, których najważniejszą część stanowią lasy, są przewidziane o 5 milj. większe niż w roku ubiegłym.

Co się tyczy dochodów nadzwyczajnych, to preliminowane są w sumie **44,5 milj.** i składają się prawie wyłącznie z dwóch pozycyj: 1) odpisania z oszczędności budżetowych lat ubiegłych **20 milj.** i 2) odliczenia od uposażeń urzędników państwowych **23,3 milj.**

Ogólna suma wszystkich wydatków w roku 1936 przewidziana jest w wysokości 279.5 milj. i wszystkich wpływów również w tej samej wysokości, czyli preliminarz przewiduje równowagę budżetu.

Naogół preliminarz na rok 1936 sporządzony jest w duchu optymistycznym i przewiduje dalszą znaczną poprawę gospodarczą w tym roku. Sprawozdanie z dochodów, otrzymanych przez Skarb Państwa w pierwszym kwartale 1936 r., zdaje się powyższy optymistyczny pogląd potwierdzić.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 80

Pamiętnik nauczycielki

Zarzuciłam im w okersie dysharmonji, że każdą sprawę muszą ściągnąć zaraz na pulpity, żeby ją w rękach poobracać, stoczyć na podłogę, może podrzucić nakształt piłki nożnej, albo przerobić balladę na tango do tańca. Wszystko chcą przystosować do siebie. A znów wymagania w stosunku do „wielkości“ mają przerażające — chcą nadludzi. Największy człowiek musi czasami zjeść befsztyk i dać do wyprania swoje kołnierzyki. Więc niektórzy z tego powodu mają mu odmówić siły ducha? Martwiłam się, że moje dziewczynki w stosunku do siebie nie mają żadnych wymagań, prócz nart i ślizgawki, jednak od ludzi stojących dalej, starszych czy przełożonych — czy choćby poetów, domagają się anielskich skrzydeł i loty bez żadnej omyłki tuż pod niebiosami. A niechże wiedzą, że działalność człowieka bierze się jako całość, że się zważa, oceniając ją, na jego starsze czy młodsze lata, wpływy uboczne, chwilową modę, konieczne w życiu człowieka słabości i wahania — to też nie można już w tym wieku, w kl. II A, mówić... „jak na Mickiewicza“... Nie byłabym taka poruszona, gdyby to był ten jeden wypadek. Ale one same wiedzą, że nie jeden.

Dziewczynki niezupełnie rozumiały, dlaczego jestem tak „gorąca“ i to z błahego powodu. Ballada balladą. Już od niej odchodzimy. Ale ja czułam w nich tę niesubtelność egoistycznej młodości, która zaraz musi pytać: dlaczego? poco? naco? w jakim celu? czy warto? i t. d., aż najbłękitniejsza sprawa stanie się nagle czara, jak niebielone płótno. Zamykając dyskusję o balladzie, nie zamknęłam całej sprawy, której nie wiem, jakie dać imię. Właściwie wtedy nic nie było. Ale to już się przedtem zebrało. Zauważyłam, że tej klasę nadają „ton“ dziewczynki zarozumiałe i mało subtelne. Niezadowolone i wymagające. Dziewczynki o szczególnem sercu, wrażliwem tylko na osobiste sprawy. Takie dziewczynki dla siebie zawsze i wszędzie znajdą usprawiedliwienie, zato do innych odnoszą się nadwyraz krytycznie (wyjątek dla podziwiających przyjaciółek). Dziewczynki te są rubaszne, krzykliwe, wygadane, sprytne aż do pozorów inteligencji, ale nieczułe na wszystkie sprawy, oprócz swoich własnych, nawet gdy są zmuszone o innych pomyśleć. Oczywiście, potem się zmienią — ale teraz wpływ ich, niczem nieumotywowany, polega na uporczywej woli wyróżnienia się, a zagłusza niby pokrzywa — przedziwnie słodkie serduszka i miłą dobroć dziewczęcą, wykwitającą tuż obok, a przecież w ogólnym hałasie niewidoczną. Rubaszny i wygadany ferment w klasie, skłonność do przeciwstawiania się wszystkiemu, chęć „wyzwolenia się od różnych przesądów“ przysypały chwilowo, niby ziarnistym żwirem, jasny ogród ich odchodzącego dzieciństwa. O ten żwir kaleczę sobie ręce, więc jestem smutna. Tęsknię do tego, co w nich było, tęsknię do tego, co się w nich później z pod tego żwiru cudownie ujawni i boję się, że tego może nie zobaczę. Więc nie chodziło o balladę. Innym razem rozśmieszyłaby mię ta ekspedycja karna przeciw: ha!—mąż ha, trup! ale dziś nagle zrozumiałam, że to: „jak na Mickiewicza“ — jest aż bolesne w swojem domaganiu się doskonałości... tylko od innych. O sobie dziewczęta skłonne są mówić: „jak na nas — to jest zupełnie wystarczające“. Niektóre nic prawie nie wybaczą, nauczycielce, wychowawczyni, rodzicom (nie rozumieją nas!) ale nie znoszą gdy się im błąd jakiś wytknie. (Coza niedelikatność!). Wymagają niesłychanej subtelności, a same gotowe są popisywać się krzykliwą arogancją.

Oczywiście, wszystko to przeminie, ale czasami trudno jest chodzić po ostrym żwirze. A jednak nie wyrzekłabym się swych zmartwień. Są one najwyższem dopełnieniem mojej miłości. Inaczej wszystko byłoby zbyt ckliwe i łatwe.

* * *

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek 4 Czerwiec

Dziś: Aleksandra, Franciszka
Jutro: Bonifacego B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 49
Zachód słońca — godz. 7 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 2.VI. 1935 r.
Ciśnienie 762
Temp. średnia + 10
Temp. najw. + 12
Temp. najn. + 7
Opad 0,6
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz, wiecz. pogodnie

DYŻURY APTEK:

Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

— **Nocne dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżu-
ka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimeno-
bramska 25): 2) Chomiczewskiego (W Pohulan-
rują następujące apteki: 1) Chrościckiego (Ostro
wicza i Maciejewicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rokicki Kazimierz Bolesław, 2) Kozłowski Stanisław, 3) Łapkowski Zbigniew-Jerzy, 4) Frackiewiczówna Elżbieta.

— **Zaślubiny:** 1) Gonsiewski Stefan — Stankiewiczówna Wanda; 2) Zabłocki — Czerkiesówna Janina; 3) Rakowski — Łuńska Apolonja.

— **Zgony:** 1) Kostrowicka Anna lat 70; 2) Bolkiewicz Leon Aleksander lat 3; 3) Klajbsztejnówna Danuta, lat 1; 4) Mejłuk Klemens, garbarz, lat 57; 5) Blumental Chnawa, lat 56; 6) Kizło Agnieszka, lat 56.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** dr. Rasiówna Janina z Warszawy; ks. Węgielewski Antoni z Wejherowa; Werner Władysław, adw. z Mołodeczna; hr. Plater Zyberk Henryk z Baranowicz; Rduttowski Stefan, inż. z Baranowicz; Łopott Witold, ziemianin z Baranowicz; Kermer Mozes, przem. z Warszawy; hr. Potocka Irena z Warszawy; Karwacki Wacław z Warszawy; Zawadzka Wanda z Warszawy; Zawadzka Alina z Warszawy; Aleksandrowicz Wojciech z Soiecznik; Osiński Adam ze Lwowa; Fedorowicz Michał, ziemianin ze Słonima.

— **Do Hotelu „Europa".** Karpenkopf Bernard z Warszawy; Trzeciak Kazimierz z Warszawy; Szpakowski Feliks z Warszawy; Darzewski Jan Kazimierz ze Lwowa; Bułhakowa Anna ze Stołpców; Brajberg Hirsz z Warszawy; Gantz Juljan z Warszawy; Opffenberg Ulrych z Mostowej Góry; Krywul Józef z Czechowic; mgr. Staniewicz Józef z Oszmiany.

MIEJSKA.

— DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Dziś, 4 czerwca odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej posiedzenie plenarne Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje dwanaście spraw. Największe zainteresowanie wzbudza projekt preliminarza budżetowego miasta na rok 1936/37.

SPRAWY SZKOLNE.

— PRYW. KOED. SZKOŁA POWSZ. IM. ELIZY ORZESZKOWEJ, z polskim i francuskim językiem nauczania (Zarzecze, zaul. Ponomarski Nr. 2), podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmują się codziennie do dnia 20 czerwca w godz. 10—13 w kancelarji Szkoły.

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

— KIEROWNICTWO PRYWATNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ B Machcewiczówny i H. Siowiczowej pod nazwą „Nasza Szkoła" przy ul. Mickiewicza 19 podaje do wiadomości rodziców, że przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej i Przedszkola codziennie od 25 maja do 20 czerwca od godz. 12—14 p. p.

Egzaminy systemem lekcyjnym.

WOJSKOWA.

— DZIŚ, 4 CZERWCA PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ winni stawić się wszyscy ochotnicy urodzeni w roku 1916, 1917, 1918 oraz poborowi rocznika 1914 i starszych, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas stosunku do wojskowości.

Jutro, 5 czerwca, do przeglądu winni stawić się wszyscy opóźnieni.

HARCERSKA

SZKOLNE KOŁO SZYBOWCOWE wspólnie z opieką 7 drużyny harcerskiej zakupiło operetkę „Księżniczka Czardasza", w dniu 4 bm. Ceny propagandowe. Dochód przeznaczony jest na realizację haseł Szkolnego Koła Harcerskiego. Początek przedstawienia o godz. 8.15.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— WYSTAWA „10-LECIE DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWO — WYCHOWAWCZEJ ZWIĄZKU OSADNIKÓW" jest codziennie otwarta od godz. 10 rano do godz. 18 w głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie Bernardyńskim.

Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— O ZBOCZEŃCACH SEKSUALNYCH. 4-go czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia Towarzystwa Eugenicznego dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „O zboczeńcach seksualnych". Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— ŚRODA LITERACKA. Ostatnia w tym sezonie Środa Literacka odbędzie się wyjątkowo w czwartek dnia 4 bm. Wypełni ją odczyt red. dr. Aleksandra Kołtońskiego przebywającego stale w Rzymie na temat stosunków literacko-artystycznych współczesnych Włoch. Ze względu na stanowisko polityczne tego państwa na arenie międzynarodowej odczyt znawcy stosunków włoskich wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM w Wilnie zawiadamia, że w dniu 5 czerwca rb. (piątek) w sali II gmachu głównego USB. o godz. 17 odbędzie się odczyt p. prezesa Jałowieckiego na temat „Organizacja gospodarstwa wiejskiego" — ciąg dalszy.

RÓŻNE.

— 2 KONGRESY DO WALKI Z ANTYSEMITYZMEM. Żydowskie organizacje robotnicze rozwijają żywą działalność w związku z przygotowaniami do robotniczych kongresów do walki z antysemityzmem, które odbędą się wkrótce w Warszawie.

Bawił w Wilnie przedstawiciel sjonistyczno socjalistycznej partji „Poalej Sijon", która postanowiła zwołać konkurencyjny kongres w tym samym dniu, kiedy zbierze się kongres, zorganizowany przez partję robotniczą „Bund". Wysłannik „Poalej Sijon" konferował tu z szeregiem organizacyj, w sprawie wysłania przez nie delegatów na wspomniany kongres.

Obie partje rozpoczynają wkrótce akcję wyborczą w związkach zawodowych. (m)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 4 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dzien. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10: Audycja dla poborowych. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Koncert. 12.50: Chwilka gospodarstwa dom. 12.55: Nowiny leśne. 13.05: Dziennik południ. 13.15: Muzyka popularna. 14.15 —15.30: Przerwa. 15.30: Odcinek powieśc. 15.40: Życie kulturalne. 15.45: Opowiadanie dla dzieci starszych. 16.00: Piosenki dla dzieci. 16.15: Koncert popularny z Ciechocinka. W przerwie: Wojsko a społeczeństwo, odczyt. 17.50: Hygjena odżywiania dziecka w lecie. 18.00: „Prawo do życia dla teatru wiejskiego", wygł. Irena Szymańska. 18.15: Piosenki Hanki Ordonówny. 18.30: Na włóczęgę, wygł. T. Bulskiewicz. 18.40: Koncert reklamowy. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Słuchowisko „Znów tajemnicza fala. Przerywamy audycję". 19.30: Recital fortepjanowy Janiny Familler Hepnerowej. 20.30: Międzynarodowe zawody konne. 20.30: Skrzynka techniczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Nasze pieśni. 21.30: Koncert. 22.00: Wiad. sportowe. 22.05: Transm. zakończenia meczu piłkarskiego. 22.15: Wiad. sportowe. 22.20: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 5 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7,40: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Audycja dla pobor.; 8,30—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Wyjątki z op. „Andrzej Chenier"; 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Gounod — Wyjątki z op. „Romeo i Julja" (płyty). 12,50: Chwilka gospod. dom.; 12,55: Krótkofalarstwo, pog. wygł. Witold Sławoniewski; 13,05: Dziennik południ.; 13,15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Koncert muzyki lekkiej; 16.45: „Literatura polska", odczyt II, wygł. Konrad Górski prof. USB.; 17,00: Serenady; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Mała skrzyneczka; 18,15: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarskiej; 18,30: Zakopane, Hala Gąsienicowa, Morskie Oko, pog. M. Nowicki; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 19,00: Życie człowieka w pieśni; 19.45: W sklepie „Ha—ha—ha"; 20.30: Dwie groteski Magdaleny Samozwaniec; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Koncert wiecz.; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15—23.00: Muzyka lekka.

Na wileńskim bruku

POGRZEB OFIARY ZAJŚCIA W PIWIARNI PRZY UL. ŻWIRKI I WIGURY.

Donosiliśmy już o wypadku w piwiarni Dawidsona przy ul. Żwirki i Wigury 61, który zakończył się tragicznie.

Wczoraj w godzinach rannych odbył się pogrzeb zastrzelonego Nawrockiego. Kondukt żałobny ruszył z kostnicy przy szpitalu św. Jakóba na cmentarz Antokolski.

Zatrzymanego właściciela piwiarni Dawidsona, który zastrzelił Nawrockiego z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Jednocześnie zatrzymano jego 18-letnią córkę. (c).

RZUCIŁA SIĘ Z TRATWY DO WILJI.

Wczoraj przechodnie na Moście Zwierzynieckim byli świadkami zamachu samobójczego. Z tratwy stojącej przy brzegu ul. Witoldowej rzuciła się do Wilji w zamiarze samobójczym nieznana niewiasta.

Zorganizowano niezwłoczną akcję ratunkową w wyniku której wydobyto z wody desperatkę jeszcze z oznakami życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba.

Tożsamości desperatki narazie nie ustalono. (c).

Pożar od pioruna w Żodziszkach

W dniu 1 bm. w czasie burzy uderzył piorun w stodołę Szymona Jankowskiego w m. Żodziszkach, wskutek czego powstał pożar, który przerzucony silnym wiatrem strawił 3 domy mieszkalne, 11 budynków gospodarczych, inwentarz żywy, drzewo budulcowe, narzędzia rolnicze, sprzęty i t. p. u 6-ciu gospodarzy. Straty wynoszą około 10 tysięcy złotych.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienie „Świerszcza za kominem" — ceny propagandowe.** — Dziś, w czwartek dnia 5 czerwca o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr na Pohulance gra poraz ostatni znakomitą komedję w 4 aktach K. Dickensa „Świerszcz za kominem". Ceny propagandowe.

— **PREMJERA!** W sobotę dn. 6 bm. (o g. 8 m. 15 wiecz.) Teatr na Pohulance daje premjerę dramatu w 3-ch aktach H. Ibsena p. t. „UPIORY" w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Dziś,** w czwartek dn. 5 bm. o godz. 8,15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu cieszącą się dużem powodzeniem, świetną komedję angielską w 3 aktach Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki". — Ceny zniżone.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni występuje z premjerą wielce interesującej komedji w 3-ch aktach Moryla Bradella (przekład Gustawa Olechowskiego) p. t. „Chcę właśnie ciebie".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś grana będzie najpiękniejsza op. Kalmana „Księżniczka Czardasza" z Kulczycką oraz Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Jutro jedno z ostatnich przedstawień „Księżniczki Czardasza".

— **Sobotnia premjera.** W sobotę poraz pierwszy grana będzie „Hrabina Marica" z J. Kulczycką w roli tytułowej. Janina Kulczycka tę partję kreować będzie poraz pierwszy w Wilnie. W innych rolach wystąpią najlepsze siły Teatru z K. Dembowskim na czele.

Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej



Hela Zdanowska

W sobotę 6 czerwca w Teatrze „Lutnia" balet w 2 obrazach „Wieszczka lalek" muzyka Bayera i „Nieznana maska" muz. Bizeta, oraz tańce narodowe. Orkiestra pod dyrekcją S. Czosnowskiego. Początek o 5 pp.

Tragiczna śmierć pastucha

30 ub. m. we wsi Berdeksznia, gm. rymszańskiej, pow. brasławskiego, pastuch Bronisław Budkiewicz ze wsi Tryczuny, gm. widzkiej, poniósł śmierć na miejscu, strzelając z prymitywnego karabinu, który sam skonstruował z kawałka drzewa, do którego przymocował lufę drutem i gwoździem, nasypał prochu do lufy, zabił papierem i podpalił zapałką ten ładunek. Wystrzał wyrwał lufę z drzewa wyrwał lufę z drzewa wyrwał lufę z drzewa

Śmierć dziecka

30 ub. m. we wsi Dulino, gm. Kozłowszczyzna, pow. postawski, 2-letni chłopiec Edmund Duliniec, syn Witalisa, bawiąc się wpobliżu sadzawki wpadł do wody i utonął. Zwłoki wy-

Dwaj na jedną

30 ub. m. Jan Buraczonek i Benedykt Gonczaryk z Bojarów, gm. lebiedziewskiej pow. mołodeczańskiego, dotkliwie pobili Olgę Skopiec, mieszkankę kol. Franopol, gm. lebiedziewskiej. Według orzeczenia lekarza doznała ona pęknięcia czaszki i została przez przez rodzinę odwieziona do szpitala. Sprawcy znajdują się na wolności.



Z zawodów międzynarodowych o mistrzostwo Francji w tenisie

Zdjęcie nasze przedstawia znakomitą tenisistkę polską Jędrzejewską oraz tenisistkę francuską Valdiere po spotkaniu na paryskim stadjonie Rolland Garros w czasie międzynarodowych mistrzostw Francji w tenisie.

Pozostałości z czasów wojny sieją kalectwa

30 ub. m. w m. Widze pow. brasławskiego, synowie posterunkowego Aleksandra Grada, Tadeusz lat 13 i Czesław lat 10, wykopali z ziemi na ogrodzie w pobliżu domu mieszkalnego zapalnik od pocisku artyleryjskiego, pochodzący z czasów wojny, przy którym manipulując spowodowali wybuch, przyczem Czesławowi oderwało 2 palce lewej ręki i poszarpało dłoń i pokaleczyło czoło, Tadeuszowi zaś odłamki zapalnika poraniły obie nogi do kolan. Chłopcy zostali przewiezieni do szpitala do Wilna.

Zmiany imion i nazwisk w Sowietach

O zmianę nazwiska ubiegają się przeważnie ludzie o nieprzyzwoitych lub źle brzmiących nazwiskach. Obok takich interesantów istnieje jeszcze jeden dość liczny rodzaj petentów, ubiegających się o zmianę nazwiska. U tych wchodzi w grę tendencja do asymilacji narodowej.

Wpływ tych czynników odźwierciadla się również w sowieckich zgłoszeniach w sprawie zmiany nazwiska.

Wśród szczególnie ciekawych wypadków wymienić należy zgłoszenie się pewnego Abrama Hitlera z Kamieniec Podolska, który nie życzył sobie być nosicielem tak głośnego nazwiska. Okazuje się, że wśród żydów na Ukrainie nazwisko Hitler jest stosunkowo rozpowszechnione. „Hitler“ po żydowsku oznacza „kapelusznik“. Nazwisko to najwidoczniej pochodzi od rodzaju zajęcia, jak i inne nazwiska zawodowe.

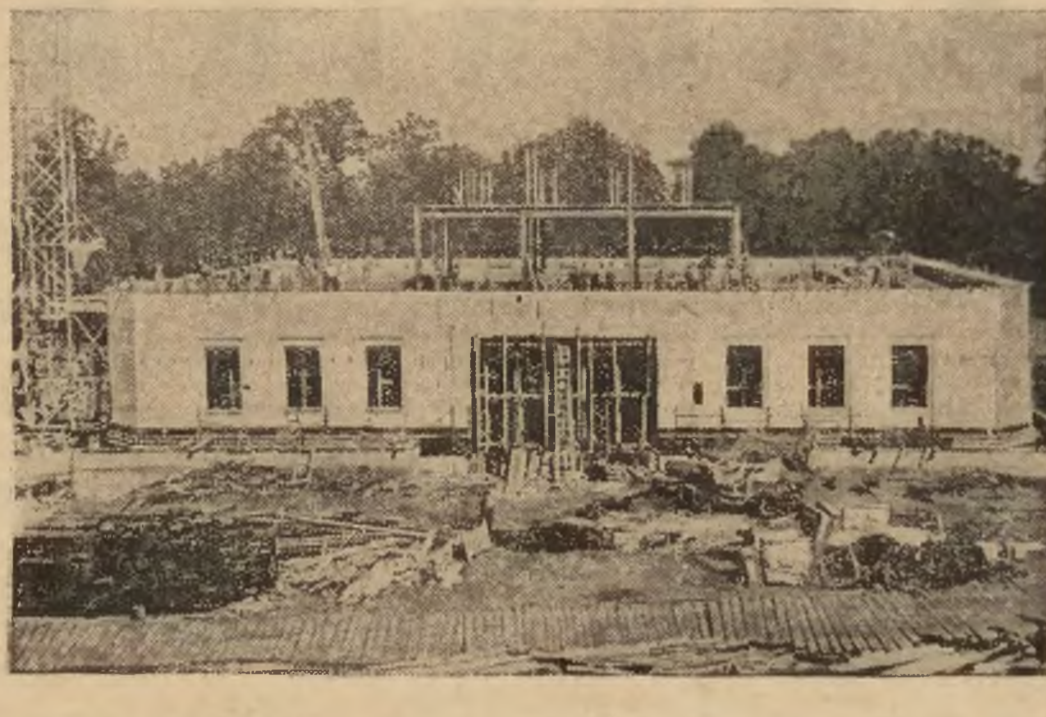
W zmianach nazwisk i imion żydowskich na rdzennie rosyjskie przejawia się wynarodowienie i rusyfikacja Żydów w Sowietach. Obok Żydów i inne narodowości w Sowietach ulegają, jak widać ze zgłoszeń w sprawach zmiany nazwiska, rusyfikacji. O nazwiska rosyjskie ubiegają się mieszkańcy Kaukazu, Baszkirzy i inni.

Wśród Rosjan ubiegających się o zmianę nazwiska lub imienia znaczny odsetek stanowią kobiety, które pragną zmienić nieco archaiczne lub prozaiczne imiona (Ustinja, Łukierja, Jefrosinja, Serafima, Agrafena) na bardziej współczesne i eleganckie. Szczególnie przypadło do gustu współczesnych Rosjankom do gustu imię Halina. Każda trzecia, lub nawet każda druga Feofiła i Jefrosinja, koniecznie chce się nazywać Haliną. Wkrótce Halina będzie prawdopodobnie chlebem powszednim w Rosji. Natomiast znajdują się czasem amatorki na imię Serafima, które obrzydło Rosjankom. Imię Serafima przypadło do gustu Sarom. Sary w Sowietach ubiegają się o imię Serafima.

Tak się już układa, że Serafimy chcą być Halinami, a Sary chcą być koniecznie Serafimami.

Sp.

Nowy skarbiec amerykański



Zapasy złota skarbu amerykańskiego zostaną przewiezione do nowego skarbca w forcie Knox, znajdującego się jeszcze w budowie. Główny magazyn skarbca zaopatrzony będzie w drzwi wagi 35 tonn.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział, obwieszcza, że postanowieniem z dnia 30 kwietnia 1936 r. postępowanie w sprawie uznania firmy „Hurtownia Kresowa“ za upadłą w handlu zostało umorzone. — (Spr. U. 2/35).

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.